

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 kwietnia 2019 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie XXV Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Piotr Bednarczyk

Protokolant: Natalia Rybińska

po rozpoznaniu w dniu 8 kwietnia 2019 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa D. S. i M. S. (1)

przeciwko (...) Bank (...) (Spółka Akcyjna) w W. Oddział w P. z siedzibą w W. (poprzednio (...) SA Spółka Akcyjna Oddział w P. oraz (...) Bank (...) SA z siedzibą w W.)

o zapłatę, unieważnienie umowy i zapłatę

1. Oddała żądanie ustalenia istnienia wierzytelności w kwocie 153 964,64 zł;
2. Oddała żądanie ustalenia, że umowa jest nieważna bądź nie istnieje;
3. Oddała żądanie zapłaty 946 035,36 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie;
4. Oddała żądanie zapłaty 345 682,31 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie;
5. Unieważnia umowę kredytu hipotecznego nr (...) z dnia 28 stycznia 2008 r. zawartą pomiędzy D. S. i M. S. (1) a (...) Bank (...) (Spółka Akcyjna) w W. Oddział w P. z siedzibą w W. (poprzednio (...) SA Spółka Akcyjna Oddział w P.)
6. Tytułem wzajemnego zwrotu świadczeń zasądza od (...) Bank (...) (Spółka Akcyjna) w W. Oddział w P. z siedzibą w W. na rzecz D. S. i M. S. (1) kwotę 312 298,78 zł (trzysta dwanaście tysięcy dwieście dziewięćdziesiąt osiem złotych siedemdziesiąt osiem groszy) oraz 172 554,24 CHF (sto siedemdziesiąt dwa tysiące pięćset pięćdziesiąt cztery franki szwajcarskie dwadzieścia cztery centymy) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie za okres od dnia następującego po uprawomocnieniu się niniejszego wyroku do dnia zapłaty – z obowiązkiem równoczesnej zapłaty solidarnie przez D. S. i M. S. (1) na rzecz (...) Bank (...) (Spółka Akcyjna) w W. Oddział w P. z siedzibą w W. kwoty 1 100 000 zł (jeden milion sto tysięcy złotych);
7. Zasądza (...) Bank (...) (Spółka Akcyjna) w W. Oddział w P. z siedzibą w W. na rzecz D. S. i M. S. (1) kwotę 11 834 zł (jedenaście tysięcy osiemset trzydzieści cztery złote) tytułem zwrotu kosztów procesu.

XXV C 137/19

UZASADNIENIE WYROKU

z 15 kwietnia 2019 r.

W pozwie z 28 kwietnia 2017 r. D. S. i M. S. (1) domagali się:

I. Ustalenia nieistnienia wierzytelności strony pozwanej wynikającej z umowy kredytu w stosunku do powodów w zakresie kwoty 1 021 144,61zł gdyż do spłaty na dzień 31 października 2016 r. pozostała kwota 364 986,22 zł,

II. ewentualnie – zasądzenia solidarnie na rzecz powodów kwoty 247 003,02 zł z ustawowymi odsetkami liczonymi od dat poszczególnych wpłat,

III. ewentualnie - unieważnienia umowy na podstawie art. 12 ust. 1 pkt 4 ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym.

Powodowie wskazali, że zawarli umowę kredytu hipotecznego indeksowanego kursem CHF. Wskazali na nieważność umowy ze względu na naruszenie art. 69 Prawa bankowego, art. 353 (1) kc, 358 kc i 58 § 2 kc. Powołali się ponadto na abuzywność klauzul indeksacyjnych. Odnośnie poszczególnych roszczeń wskazali, że: I. mają interes prawny w ustaleniu, że wierzytelność przysługująca bankowi wobec nich nie obejmuje kwoty indeksowanej kursem CHF ale jedynie kwoty wypłaconej w PLN pomniejszonej o dokonane wpłaty. II. Wobec niezwiązania klauzulami indeksacyjnymi (jako abuzywnymi także ze względu na nie pouczenie o ryzyku kursowym) posiadają nadpłatę we wskazanej kwocie – ponad kwoty rzeczywiście ich zdaniem należne, III. Zaoferowanie umowy zawierającej klauzulę abuzywną stanowi nieuczciwą praktykę rynkową w rozumieniu ustawy z 23 sierpnia 2007 r. o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym (powoływanej dalej jako PNPRU).

Pozwany (...) Bank (...) SA (obecnie (...) Bank (...) – Oddział w P.)wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów. Podniósł, że klauzule umowy były indywidualnie negocjowane i nie powodują rażącego pokrzywdzenia powodów – zwłaszcza wobec wejścia w życie tzw. ustawy antyspreadowej. Zakwestionował również status pozwanej jako konsumenta. Zaprzeczył istnieniu bezpodstawnego wzbogacenia po stronie banku. Ponadto podniósł zarzut przedawnienia i zakwestionował solidarność czynną powodów.

Pismem z 22 września 2017 r. (k. 282v) powodowie zmodyfikowali powództwo w zakresie kwoty dochodzonej w punkcie II pozwu.. Pozwany wniósł o oddalenie powództwa również w tej części.

Kolejnym pismem z dnia 4 marca 2019 r. (k. 415) powodowie ostatecznie zmodyfikowali powództwo domagając się:

I. ustalenia, iż powodowie są zobowiązani do zapłaty na rzecz pozwanego na dzień 22 stycznia 2019 r. kwotę 153 964,64 zł albo stwierdzenia, że umowa jest nieważna w całości od samego początku bądź nie istnieje albo zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów kwoty 946 035,36 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty,

II. ewentualnie – o zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów kwoty 345 682,31 zł z tytułu nadpłaty rat kredytu wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty,

III. ewentualnie o unieważnienie umowy na podstawie art. 12 PNPRU i zasądzenie tytułem zwrotu świadczeń od pozwanego kwoty 946 035,36 zł (312 298,78 zł jako wpłaconych w PLN i 172 554,24 CHF) z ustawowymi odsetkami od dnia następnego po uprawomocnieniu się wyroku z obowiązkiem zapłaty przez powodów na rzecz pozwanego kwoty 1 100 000 zł – ze względu na zatajenie informacji o ryzyku kursowym.

Pozwany ostatecznie domagał się oddalenia powództwa w całości (pismo z 25 marca 2019 r. k. 467). Zaprzeczył nieważności umowy i zakwestionował podstawy do jej unieważnienia w trybie art. 12 PNPRU zarówno co do zasady, jak i w realiach niniejszej sprawy. Ponadto podtrzymał argumentację o należyтым wypełnieniu obowiązków informacyjnych.

W toku rozprawy pełnomocnicy podtrzymali swoje stanowiska procesowe, podnosząc dodatkowe szczegółowe argumenty, które będą przedmiotem oceny.

SĄD OKRĘGOWY USTALIŁ NASTĘPUJĄCY STAN FAKTYCZNY

28 listopada 2007 r. powodowie przy pomocy doradcy kredytowego A. Z. złożyli wniosek o udzielenie kredytu w kwocie 1 100 000 zł indeksowanego do CHF i rozłożonego na 276 rat (23 lata). Przy wypełnieniu wniosku podpisali sporządzone przez bank oświadczenie o ryzyku kursowym i zmiany stóp procentowych – co potwierdzili własnymi podpisami. Oświadczenie stwierdzało, że

- wnioskodawca został zapoznany przez pracownika banku z kwestią ryzyka kursowego,
- będąc tego świadomy rezygnuje z możliwości zaciągnięcia kredytu w PLN
- ponosi ryzyko kursowe, a wysokość kursu ma wpływ na wysokość zobowiązania względem banku i wysokość raty
- saldo kredytu jest wyrażone w walucie obcej

Kserokopia wniosku k. 109-113, oświadczenie k. 107-108, .

Powód jest z wykształcenia (...), pracuje w (...) jako menedżer administracji zarządzający biurami i umowami najmu, nie zajmuje się zawodowo obrotem gospodarczym z zagranicą ani operacjami walutowymi. Powodowie jest z wykształcenia (...). W 2014 r. powodowie rozpoczęła działalność gospodarczą polegającą na (...) w W., obecnie zawieszoną. Działalność częściowo była prowadzona w domu zakupionym z kredytu objętego powództwem. Celem kredytu był zakup domu w związku z powrotem do P. (powodowie wcześniej mieszkali za granicą).

Przed zwróceniem się do (...) powodowie sprawdzali oferty innych banków, m.in. (...) SA odmówił im finansowania a ofertę kredytową otrzymali od (...)Banku. Rozmowy były prowadzone w ciągu kilku spotkań, powodom udało się m.in. wynegocjować obniżenie marży z 1% do 0,9% (co oznaczało również obniżenie całego oprocentowania kredytu), a le pozostałe warunki nie mogły być przedmiotem negocjacji. W toku rozmów powodom uświadomiono, że wysokość aktualnego zadłużenia będzie się zmieniać (w szczególności wzrastać wraz z kursem CHF), ale bank nie przedstawił zakresu przewidywanych zmian kursowych.

Przesłuchanie powodów k. 546-549 v, wydruk z CEDIG k. 229

W dniu 21 stycznia 2008 r. powodowie oraz (...) SA Oddział w P. (poprzednik prawny pozwanego banku działający ówczesnie pod marką (...)) zawarli umowę kredytu. Pozwany bank udzielił powodów kredytu w kwocie 1 100 000zł z przeznaczeniem na pokrycie ceny domu w K. pod W. oraz jego modernizację, a nadto na pokrycie składek ubezpieczeniowych i kosztów ustanowienia hipoteki.

Kredyt był indeksowany kursem CHF. Wypłata miała nastąpić w PLN, w transzach, po przeliczeniu na CHF według kursu nie niższego niż ku kupna walut określonego w Tabeli Kursów obowiązującego w momencie uruchomienia środków. Pełna wysokość kredytu w CHF miała zostać określona po wypłacie wszystkich transz. Wysokość zobowiązania miała być określona jako równowartość wymaganej spłaty w CHF przeliczona na PLN według kursu sprzedaży z Tabeli Kursów. (par. 7 ust. 4 Regulaminu)

W umowie ani w regulaminie nie ma żadnej wzmianki o sposobie ustalania kursów poszczególnych walut.

Strony umówiły się na zmienne oprocentowanie wyliczone według zmiennej stawki LIBOR 3M (CHF) (szczegółowo opisanej w regulaminie) i stałej marży banku wynoszącej 0,9% - na dzień sporządzenia umowy wynosiło 3,54333 %.

Prowizja została określona na 0% - o zł. Przy podpisaniu umowy powodowie ponownie podpisali oświadczenie o zapoznaniu z ryzykiem kursowym i ryzykiem zmiany stopy procentowej.

Umowa kredytowa k. 38-43, regulamin k. 44-52, oświadczenie k. 55

W dniu 25 stycznia 2012 r. strony podpisały aneks nr (...) do umowy przewidujący możliwość spłaty rat kredytu w PLN poprzez wpłaty bezgotówkowe na rachunek prowadzony w banku – po przeliczeniu na CHF według kursu sprzedaży NBP. Za podpisanie aneksu bank nie pobrał żadnej opłaty.

Aneks nr (...) do umowy k. 53-54

Pozwany bank wypłacił powodom na podstawie umowy kredytu:

- w dniu 12 lutego 2008 r. kwotę 775 000 zł – co zostało przeliczone na 355 162,46 CHF po kursie kupna 2,1821 zł,
- w dniu 15 kwietnia 2008 r. kwotę 120 000 zł – co zostało przeliczone na 56 950,31 CHF po kursie kupna 2,1071,
- w dniu 6 maja 2008 r. w kwocie 205 000 zł – co zostało przeliczone na 100 136,77 CHF po kursie kupna 2,0472.

Stopa procentowa odsetek wahała się od 4,6750 % (luty 2008) do 0,0002 % (luty 2015) Łączna wysokość spłat dokonanych przez powodów (zarachowanych zarówno jako kapitał jak i odsetki) wyniosła łącznie 312 298,78 zł i 172 554,24 CHF

Zaświadczenie k.62-63, zaświadczenie k. 456-464

Od daty zawarcia umowy kurs CHF znacznie wzrósł, co spowodowało wzrost rat i salda zadłużenia. Zamiast oczekiwanych 4 tys zł rata sięgnęła 8 tys. Zł co oznaczało wzrost obciążenia dla powodów z 15 do ponad 30% rodzinnego budżetu.

Okoliczności znane z urzędu, zeznanie powoda k. 547

W grudniu 2016 r. powodowie zgłosili się do kancelarii adw. B., aby zweryfikować swoje wątpliwości związane z narastającym zadłużeniem, udzielając jej pełnomocnictwa W odpowiedzi na pismo pełnomocnika z 2 grudnia 2016 r. bank uznał za nieuzasadnione roszczenia powodów związane z abuzywnością postanowień umowy kredytowej oraz jej nieważnością.

Pełnomocnictwo ogólne k. 25, Pismo banku k. 65-67

Większość okoliczności sprawy niniejszej wynikała z niekwestionowanych dokumentów prywatnych, które zostały przedstawione w należycie uwierzytelnionych kserokopiach. W szczególności wysokość dokonanych wpłat wynikała z zaświadczeń wystawionych przez pozwany bank.

Zeznania powodów (potwierdzone w trybie art. 299 i 304 kpc) należy uznać za wiarygodne, choć – podobnie jak w innych sprawach tego rodzaju – akcentowali oni zaufanie do banku w okresie zawarcia kredytu i brak świadomości co do zakresu możliwych zmian kursu (powodowie potwierdzili pouczenie ich o niewielkich zmianach kursu CHF). Sąd zwrócił uwagę, że zagadnienia ryzyka kursowego nie mogły być zupełnie obce powodom skoro są obcokrajowcami, którzy przejściowo mieszkali i pracowali za granicą.

Sąd zwrócił uwagę stronom na znane sobie z urzędu okoliczności dotyczące negatywnych skutków zawierania umów powiązanych z kursem CHF dla konsumentów w A., A. i W. (niekiedy dwukrotne zwiększenie zadłużenia ponad kwotę udzielonego kredytu), jak również na zmiany w zakresie kursów CHF. Zdaniem Sądu szczególnie istotne było osiągnięcie przez kurs franka poziomu 3,11 zł w 2004 r. i spadek tego kursu w późniejszym okresie (co obrazuje załącznik graficzny). Istotną okazała się również okoliczność, że jeden z banków polskich przedstawiał klientom zamierzającym zawrzeć umowę kredytu w CHF informację o wzroście rat kredytu i salda zadłużenia przy zmianach kursu od 2.0 do 4.0 PLN za 1 CHF (co Sąd potwierdza z całą stanowczością w oparciu o dokumenty z innych spraw prowadzonych w tutejszym Sądzie).

Sąd oddalił znaczną część wniosków dowodowych zgłoszonych na okoliczności wykazane zgodnie z twierdzeniami wnioskodawcy lub nieistotne dla sprawy. W szczególności nie było potrzeby przesłuchiwanie świadka S., ponieważ Sąd uznał, iż ze względów prawnych nie zachodziła dowolność pozwanego w kształtowaniu kursów, natomiast kwestia finansowania kredytów indeksowanych przez bank jest nieistotna dla rozstrzygnięcia. Zeznania świadków wskazanych w pozwie oraz A. Z. dotyczyłyby okoliczności wykazanej przez powodów, a mianowicie zawarcia umowy na gotowym wzorcu, bez możliwości negocjacji – z wyjątkiem wysokości prowizji..

Sąd oddalił wnioski o dopuszczenie dowodu z artykułów prasowych oraz stanowiska (...) Banków (...) oraz Raportu rzeczownika (...) ze względu na fakt, że nie są one przydatne dla stwierdzenia okoliczności faktycznych istotnych dla niniejszej sprawy, zaś przeprowadzenie prawnej oceny umowy zastrzeżone jest dla Sądu. Zaoferowane przez strony dowody wskazują z jednej strony na istnienie różnych ocen prawnych kredytu, jak i na szerokie tło ekonomiczne kredytów indeksowanych. Szczegółowe dane ekonomiczne dotyczące np. ilości czy wartości kredytów w skali kraju nie mogą mieć jednak znaczenia dla rozstrzygnięcia w jednostkowej sprawie. Rolą sądów jest rozstrzyganie spraw indywidualnych, zaś kwestie makroekonomiczne oraz ich wpływ na Państwo Konstytucja powierza innym władzom.

Wypada jednak w tym miejscu zauważyć, że dla Sądu jest bezsporne, iż z udzieleniem kredytów indeksowanych przez bank wiąże się posiadanie zobowiązań wyrażonych w indeksowanej walucie odpowiadających wysokością udzielonym kredytom. Charakter prawny tych zobowiązań (w szczególności czy są to kredyty w CHF czy instrumenty w rodzaju transakcji CIRS) ma drugorzędne znaczenie. Zasadniczą konsekwencją takiego stanu rzeczy może być konieczność sfinansowania przez bank z własnych środków różnicy pomiędzy kursem waluty z dnia wypłaty kredytu a kursem obecnym – przynajmniej w zakresie wyliczonego przez bank kapitału kredytu w CHF pozostałego do spłaty. Zakładając, że pozwany bank w związku z kredytem powodów posiada zobowiązania wyrażone w CHF, to unieważnienie umowy może wiązać się z koniecznością spłaty tych zobowiązań. Gdyby przykładowo na datę zamknięcia rozprawy zadłużenie powodów wynosiło 300 000 CHF (kwota wskazana przez powodów k. 420), to w skrajnym wypadku bank będzie musiał z własnych środków pokryć kwotę rzędu 480 000 zł (kwota kapitału w CHF * różnica kursu obecnego (3,78 zł) i kursu wypłaty (2,18 zł)). Dokładna kwota straty banku z tego tytułu nie była wskazywana ani tym bardziej nie została wykazana przez pozwanego.

Sąd oddalił wnioski stron o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu bankowości. Dowód ten okazał się nieprzydatny dla rozstrzygnięcia z przyczyn prawnych wskazanych poniżej: wobec konieczności zwrotu wzajemnych świadczeń nie było potrzeby przeliczenia ich wysokości według np. innych kursów czy stóp procentowych.

SĄD OKRĘGOWY ZWAŻYŁ, CO NASTĘPUJE.

Powodowie zgłosili szereg roszczeń, które choć wywodzone z tych samych okoliczności faktycznych wzajemnie się wykluczały. Każde z tych roszczeń domaga się odrębnej oceny i rozstrzygnięcie o żądaniach pozwu było możliwe dopiero po jej dokonaniu.

Powodowie zgłosili 3 żądania alternatywne opierające się na założeniu nieważności umowy, ewentualne żądanie zapłaty świadczeń spełnionych na podstawie niedozwolonych postanowień umownych oraz żądanie unieważnienia umowy na podstawie art. 12 ust. 1 pkt. 4 ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym. Dla zachowania przejrzystości wyводу w pierwszej kolejności zostaną przedstawione argumenty dotyczące nieważności umowy oraz żądania unieważnienia. Dopiero w dalszej kolejności Sąd wskaże motywy decyzji procesowych odnośnie poszczególnych roszczeń.

Brak nieważności umowy

Zgodnie z art. 58 § 1 i 2 kc nieważna jest czynność prawna sprzeczna z ustawą albo z zasadami współżycia społecznego. Zdaniem Sądu Okręgowego w sprawie niniejszej nie zachodzi sprzeczność umowy bezwzględnie obowiązującym przepisami ustawowymi.

Zdaniem Sądu rozważana tu umowa nie sprzeciwia się przepisowi art. 69 ust. 1 ustawy Prawo bankowe, zgodnie z którym kredytobiorca zobowiązuje się do zwrotu wykorzystanego kredytu. Powodowie podnosiła, że niedopuszczalne jest żądanie przez bank zapłaty innej kwoty niż ta, na jaką kredyt został udzielony. Takie stanowisko jest trafne w przypadku umów zawieranych w walucie polskiej. Tymczasem umowa kredytowa w sprawie niniejszej poprzez indeksację odnosi wysokość spłacanej kwoty do kursu franka szwajcarskiego (CHF). Taka umowa jest ekonomicznym odpowiednikiem kredytu w walucie obcej – indeksacja pozwala na wyrażenie wierzytelności wynikającej z umowy kredytowej w walucie obcej, a tym samym pozwala na udzielenie kredytu oprocentowanego stopami właściwymi dla tej waluty (co może być korzystne dla kredytobiorcy). Podobnie jak w przypadku kredytu udzielonego i wypłaconego w CHF kredyt indeksowany uzależnia wysokość spłaty w walucie polskiej od kursu CHF, co oznacza, że w określonej sytuacji rynkowej bank może tytułem spłaty kapitału kredytu uzyskać wyższą kwotę (w PLN) niż wypłacona kredytobiorcy.

Należy ponadto wskazać, że ustawodawca w aktach prawnych wydanych po dacie zawarcia umowy dwukrotnie regulował obowiązki i uprawnienia wiążące się z umowami kredytu indeksowanego i denominowanego (ustawa z dnia 29 lipca 2011 r. o zmianie ustawy - Prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2011 r., nr 165, poz. 984) oraz ustawa z 23 marca 2017 r. o kredycie hipotecznym oraz o nadzorze nad pośrednikami kredytu hipotecznego i agentami (Dz.U. z 2017 r., poz. 819)) Zdaniem Sądu jest to ostateczny argument przemawiający za brakiem wynikającej z art. 58 § 1kc nieważności umów tego rodzaju: żaden ustawodawca nie wprowadzałby regulacji dotyczących umów uznawanych przez siebie za nieważne.

Umowa kredytowa nie była sprzeczna z obowiązującym do stycznia 2009 r. brzmieniem art. 358 § 1 kc, statuującym zasadę nominalizmu, a więc obowiązku wyrażania wartości świadczeń pieniężnych wyłącznie w pieniądzu polskim. W tym okresie obowiązywał już art. 358 (1) § 2 kc zezwalający na określenie wysokości świadczenia pieniężnego przez odwołanie do innego niż pieniądz miernika wartości. Możliwą postacią dopuszczalnej waloryzacji świadczeń stron było odwołanie się do wartości pieniądza obcego, zaś banki posiadały ogólne zezwolenie dewizowe na zawieranie umów skutkujących powstawaniem zobowiązań wycenianych w walutach obcych. Wypada zauważyć w tym miejscu, że indeksacja w rozumieniu umowy stron nie służy jedynie (czy może raczej: w ogóle) waloryzacji na przyszłość wysokości świadczenia. Celem umowy w takiej postaci jest raczej uzyskanie przez kredytobiorcę kredytu na lepszych warunkach niż w złotówkach (w szczególności dzięki niższemu oprocentowaniu), zaś banku – zwiększenie liczby klientów (a tym samym przychodu) poprzez zaoferowanie bardziej konkurencyjnego produktu. Naliczanie odsetek według korzystniejszej stopy procentowej (dzięki finansowaniu kredytu we frankach) było możliwe (z punktu widzenia banku) jedynie w przypadku przeliczenia wierzytelności kredytu na franki. Taki rodzaj waloryzacji poprzez podwójne przeliczenie na CHF i PLN odbiega od tradycyjnego modelu waloryzacji – stosowanego przez lata również w P. – w którym wierzytelność przy zawarciu umowy wyrażana jest od razu w walucie obcej i spłacana według kursu aktualnego na datę wymagalności poszczególnych rat. Nie oznacza to jednak, że taki sposób waloryzacji jest przez to sprzeczny z ustawą.

W ocenie Sądu nie można mówić w sprawie niniejszej o naruszeniu art. 353 (1) kc. Zgodnie z tym przepisem strony zawierające umowę mogą określić stosunek prawny według swojego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze stosunku), ustawie albo zasadom współżycia społecznego. Jak trafnie podniosła strona powodowa, zasadniczym elementem każdego zobowiązania umownego jest możliwość obiektywnego i dostatecznie dokładnego określenia świadczenia. Przy określeniu świadczenia możliwe jest odwołanie się do konkretnych podstaw, możliwe jest również odwołanie się w tym zakresie do woli osoby trzeciej. Jednakże w każdym wypadku umowa będzie sprzeczna z naturą zobowiązania jako takiego, jeśli określenie świadczenia zostanie pozostawione woli wyłącznie jednej ze stron. W doktrynie prawa stwierdzenie to od dawna nie budzi wątpliwości. Gdyby oznaczenia miał dokonać dłużnik, według swego swobodnego uznania, nie byłoby żadnego zobowiązania. Gdyby zaś miał go dokonać wierzyciel, umowa byłaby niemoralna, gdyż dłużnik byłby zdany na łaskę i niełaskę wierzyciela (R. Longchamps de Berier, *Zobowiązania*, Lwów 1938, s. 157).

Współczesne orzecznictwo nie rozważało szczegółowo tej kwestii pod kątem jedynie wykładni art. 353 (1) kc. Należy jednak zwrócić na dwie uchwały 7 sędziów SN, wydane na kanwie przepisów dotyczących czynności bankowych. W uchwale z 22 maja 1991 r. w sprawie III CZP 15/91 Sąd Najwyższy wskazał, że za sprzeczne naturą umowy gospodarczej należy uznać pozostawienie w ręku jednej tylko strony możliwości dowolnej zmiany jej warunków, zaś sprzeczność ta występuje szczególnie wyraźnie zwłaszcza przy umowach, zawieranych nie w oparciu o indywidualne pertraktacje, ale w oparciu o regulamin wydany przez profesjonalistę. W konsekwencji Sąd Najwyższy uznał za nieskuteczne prawnie postanowienia umowy pozwalające na dowolną zmianę regulaminu rachunku bankowego. Z kolei w uchwale z 6 marca 1992 r. w sprawie III CZP 141/91 Sąd Najwyższy stwierdził, że dowolne określanie wysokości odsetek w czasie trwania stosunku prawnego jest sprzeczne z zasadami słuszości kontraktowej i w konsekwencji dla skutecznego zastrzeżenia możliwości jednostronnej zmiany tych odsetek zastrzegł konieczność wskazania konkretnych okoliczności, od których ta zmiana jest uzależniona. Bez tego warunku umowa byłaby nieważna ze względu na naruszenie zasad współzycia społecznego.

Zarzucając powódowi ustalenie w umowie oznaczanie świadczenia przez bank, zgodnie z ustalaną przez niego tabelą kursów, nie pozwala na przyjęcie, że bank zupełnie dowolnie określa świadczenie dłużnika (a więc że ze względu na brak konsensu nie doszło do zawarcia umowy). Wypada zauważyć, że generalnie ten zarzut mógłby być uznany za trafny, gdyby bank – w świetle umowy - uzyskał pełną swobodę określania kursu waluty, który służy do przeliczania wzajemnych świadczeń stron. Tymczasem w sprawie niniejszej – wobec postanowień regulaminu (k.223v-228, § 15 ust. 7 i 8) - kurs rzeczywiście określany jest przez pracowników banku, ale na podstawie bieżącego kursu średniego przyjętego przez NBP, bieżącej sytuacji na rynku walutowym, aktualnej pozycji walutowej banku i przewidywań kierunku zmiany kursów. W świetle postanowień stron istnieją zatem obiektywne przesłanki do określenia kursu. Nie zostały one przy tym określone wystarczająco precyzyjnie, co podkreślił już Sąd Najwyższy uznając niejednokrotnie tego rodzaju klauzule za abuzywne.

Umowa jest również należycie sformułowana z punktu widzenia tzw. zasady oznaczoności świadczenia w części dotyczącej odsetek. Strony w umowie wskazały na zmienne oprocentowanie kredytu. Na stopę procentową miało się składać każdorazowo stopa referencyjna LIBOR 3M(CHF) oraz stała marża banku określona na 0,9% - w dniu zawarcia umowy tak obliczona stopa procentowa wynosiła 3,54333 % rocznie (§2 ust. 1 umowy, k. 33v). Stawki Libor są powszechnie dostępne, ogłaszane w prasie i Internecie, a są ustalane niezależnie od pozwanego banku. Odwołanie się do nich miało gwarantować dostosowanie stopy procentowej kredytu do aktualnych warunków rynkowych – przy zapewnieniu stałości zysku banku (a więc i w pewnym stopniu kosztu kredytu dla kredytobiorcy, tu: powódów). O ile zatem stwierdzenie, że bank – przynajmniej w istotnym zakresie - mógł wpływać na stosowany w obsłudze kredytu kurs CHF jest uzasadnione, to zmiana wysokości oprocentowania była już od niego niezależna. Wyraźnie wskazano warunki zmiany oprocentowania, co odpowiada nie tylko aktualnym regulacjom Prawa bankowego (art. 69 nie obowiązujący jeszcze w dzisiejszym brzmieniu w dacie zawarcia umowy), ale i wymogom sformułowanym w orzecznictwie (uchwała 7 sędziów SN z 6 marca 1992 r. w sprawie III CZP 141/91).

W przypadku umowy kredytowej zawartej przez powódów nie sposób jest również uznać umowy za nieważną ze względu na sprzeczność z zasadami współzycia społecznego (art. 58 § 2 kc). Powodowie nie powołała się na konkretne zasady, zaś uznanie umowy za nieważną może nastąpić w wypadkach wyjątkowych, posiadających mocne uzasadnienie aksjologiczne (por. wyrok SN z 28 stycznia 2016 r. w sprawie I CSK 16/15). W takim wyjątkowym stanie faktycznym zapadł prawomocny wyrok tutejszego Sądu z dnia 4 października 2017 r. w sprawie XXIV C 1094/14. Umowa została uznana za nieważną ze względu na naruszenie zasad współzycia społecznego na etapie poprzedzającym zawarcie umowy. Bank pozwany w tamtej sprawie wykroczył przeciwko obowiązkowi informacyjnym i wskazał krótkoterminowy kredyt walutowy jako najlepszy sposób sfinansowania potrzeb kredytobiorców, przy czym zapewnienie to okazało się zdecydowanie odbiegać od rzeczywistości ekonomicznej, nawet w porównaniu z kredytami złotowymi tego samego banku.

Zdaniem Sądu rozważana w sprawie niniejszej umowa kredytu indeksowanego do CHF nie sprzeciwia się zasadom współzycia społecznego. Umowy tego rodzaju wiążą się ze znacznym ryzykiem dla kredytobiorców, ale na poziomie

porównywalnym z niewątpliwie dopuszczonym przez prawo kredytem walutowym, wypłacanym i spłacanym w CHF. Dlatego też nie sposób uznać, że pozwany bank w realiach niniejszej sprawy wykroczył przeciw zasadom współzycia społecznego.

Żądania unieważnienia umowy

Wobec stwierdzenia, że umowa kredytowa jako ważna i skuteczna wiązała strony, należało ocenić kolejne żądanie pozwu. Domagając się unieważnienia umowy, powodowie powołali się na art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU. Zgodnie z tym przepisem w razie dokonania nieuczciwej praktyki rynkowej konsument, którego interes został zagrożony lub naruszony, może żądać naprawienia szkody na zasadach ogólnych, w szczególności żądania unieważnienia umowy z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń oraz zwrotu przez przedsiębiorcę kosztów związanych z nabyciem produktu. Aby badać zasadność żądania powodów należało rozważyć jakie roszczenia kreuje przytoczony przepis (zwłaszcza jak rozumieć pojęcie unieważnienia umowy), czy zostały spełnione przesłanki powstania tego roszczenia, jak powinien wyglądać wzajemny zwrot świadczeń i jak uwzględnienie tego roszczenia powinno znaleźć odzwierciedlenie w sentencji wyroku.

Stanowiska doktryny

Mimo iż PNPRU obowiązuje od ponad 10 lat, rozważany przepis nie doczekał się dostatecznie wnikliwej analizy ani stanowiska doktryny, które uzyskałoby przewagę argumentacyjną nad innymi. Jak wskazywano, relacja pomiędzy naprawieniem szkody na zasadach ogólnych i szczególną regulacją polegającą na unieważnieniu umowy wraz z wzajemnymi rozliczeniami stron jest niezrozumiała (J. Szwaja, A. Tischner Implementacja dyrektywy 2005/09/WE o zwalczaniu nieuczciwych praktyk handlowych do prawa polskiego, Monitor prawniczy 20/2007, s. 1121). Zarzucono, że regulacja jest enigmatyczna, gdyż nie zawiera ogólnej normy uznającej za nieważne czynności zawarte na skutek nieuczciwych praktyk rynkowych, a co za tym idzie ustalenie nieważności byłoby możliwe jedynie na podstawie innych powszechnie obowiązujących przepisów w związku z art. 58 kc. (A. Michalak, Przeciwdziałanie nieuczciwym praktykom rynkowym. Komentarz, Kraków 2008, Legalis). M. Sieradzka wskazuje, że rozważany przepis stanowi nowy typ roszczenia o naprawienie szkody, sygnalizując jedynie trudności mogące pojawić się ze względu na zbieg sankcji z ustawą o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji i kodeksem cywilnym (M. Sieradzka Komentarz do ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym, Lex, teza 11 do art. 12). R. Stefanicki zwraca uwagę, że specyficzna postać regulacji ostro skrytykowana przez J. Szwałę staje się bardziej zrozumiała, gdy zestawia się przyjęte rozwiązania z innymi regulacjami np. dotyczącymi możliwości uchylenia się od skutków oświadczenia woli w przypadku naruszenia obowiązków informacyjnych spółek publicznych lub przesłodzi zwiastuny tendencji zmian we wspólnotowym dorobku prawa konsumenckiego (R. Stefanicki, Ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym. Komentarz, Lexis Nexis 2009, teza 5 do art. 12) Poza zasygnalizowaniem zbiegu rozważanego przepisu i art. 84 kc i szerokim wywodem natury ogólnej nie podaje praktycznych uwag. Rozważając możliwość zastosowania tego przepisu w konkretnej sytuacji B. Gliniecki wskazuje, że roszczenie wynikające z tego przepisu nie jest równoznaczne z prawem kształtującym do odstąpienia od umowy, ale roszczeniem, które może (lecz nie musi) zostać uwzględnione przez sąd. (Wprowadzające w błąd oznaczenie przedsiębiorcy jako nieuczciwa praktyka rynkowa, Radca prawny 2008, nr 2, s. 40).

Najwięcej uwagi omawianemu przepisowi poświęcił M. Grochowski (Wadliwość umów konsumenckich w świetle przepisów o nieuczciwych praktykach rynkowych, PiP 7/2009, s. 59-71). Autor – choć wskazuje, że sens takiego rozwiązania pozostaje zagadką zwłaszcza wobec treści uzasadnienia projektu – podjął próbę rozważenia całościowego sensu tego przepisu. Zwraca on uwagę, że właściwie przepis art. 12 ust. 1 pkt. 4 zawiera dwa odrębne roszczenia (odszkodowawcze i związane z sankcją nieważności) i sugeruje, aby niefortunnego sformułowania „w szczególności” nie brać w ogóle pod uwagę. W przeciwnym razie powstałaby nowy nieznaný doktrynie reżim odpowiedzialności łączący w sobie elementy naprawienia szkody i bezpodstawnego wzbogacenia, a mający postać prawa podmiotowego o charakterze kształtującym. Dla autora jest to dowód na potknięcie legislacyjne (op.cit. s. 60). Jego zdaniem unieważnienia umowy nie da się w żadnym wypadku potraktować jako postaci obowiązku naprawienia szkody, zaś

zawarty w końcowej części przepisu obowiązek zwrotu kosztów związanych z nabyciem produktu traktuje zbliża do culpa in contrahendo.

Rozważając kluczowe zagadnienie unieważnienia umowy M. Grochowski odwołuje się do tradycyjnej dystynkcji pomiędzy nieważnością względną i bezwzględną, dostrzegając w rozważanym przepisie instytucję zbliżoną do tej drugiej. Autor krytycznie odnosi się do poglądu A. Michalaka, który realizację rozważanego przepisu widział jako postać nieważności bezwzględnej. Jednym z argumentów jest w szczególności krańcowe ograniczenie zastosowania art. 12 PNPRU. Ostatecznie wobec dynamicznego charakteru pojęcia „unieważnienie” M. Grochowski dochodzi do wniosku, że ustawodawca miał na myśli nieważność względną, nastawioną na ochronę interesu indywidualnego, gdyż nieważność bezwzględna ma za zadanie chronić interes ogólny. Na skutek orzeczenia unieważnienia umowa miałaby być traktowana jako niezawarta, choć rygor ten może być złagodzony przez możliwość konwersji unieważnionej czynności. (s. 65-66). Takie unieważniające orzeczenie sądu miałoby charakter konstytutywny, po całościowej kontroli okoliczności sprawy, co pozwoli na utrzymanie w mocy umów korzystnych dla konsumenta pomimo zawarcia ich na skutek nieuczciwej praktyki rynkowej. Natomiast roszczenie o unieważnienie umowy ma mieć charakter niemajątkowy – co oczywiście rodzi znaczące niebezpieczeństwo dla przedsiębiorców związane z brakiem terminu prekluzyjnego dla tego roszczenia przy równoczesnym wyłączeniu go spod ogólnych zasad przedawnienia.

Konkludując M. Grochowski widzi w rozważanej instytucji art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU postać nieważności względnej, co wyklucza jej stosowanie do umów obarczonych sankcją nieważności bezwzględnej (z racji naruszenia innego przepisu). Natomiast możliwy będzie zbieg tej instytucji z innymi postaciami nieważności względnej, w szczególności z błędem (art. 84 kc). W konsekwencji za właściwą podstawę zwrotu świadczeń uznaje przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Poglądy wyrażone w orzecznictwie

Brak wypracowanej koncepcji doktrynalnej stosowania rozważanego przepisu daje się zauważyć w rozbieżnościach jego rozumienia zarówno przez strony postępowania (próbujące wykorzystać go jako podstawę roszczeń procesowych w konkretnych sprawach), jak i przez sądy powszechne orzekające w sprawach tego rodzaju.

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi wyrokiem z dnia 29 listopada 2017 r. w sprawie VIII C 1446/16 (LEX 2438120) ustalił nieważność umowy sprzedaży poduszki rehabilitacyjnej – w sprawie o ustalenie nieważności tej czynności – opierając się na art. 12 ust. pkt. 4 PNPRU.

W sprawie III Ca 285/18 Sąd Okręgowy w Gliwicach orzekł w sprawie żądania stwierdzenia nieważności umowy ubezpieczenia na życie z UFK ze względu na wprowadzenie powoda w błąd w rozumieniu PNPRU, co miało – zdaniem powoda – skutkować nieważnością w związku z art. 58 kc (wyrok z 19 czerwca 2018 r., LEX 2546350). Sąd Okręgowy stwierdził, że wobec stwierdzenia braku nieważności na podstawie art. 58 kc sąd I instancji powinien rozważyć unieważnienie umowy (unicestwienie jej przez sąd) co powinno mieć swój formalny wyraz w postaci „wyrzeczenia o unieważnieniu umowy” czyli zawarciu w sentencji odpowiedniego sformułowania. Dopiero wówczas możliwa byłaby realizacja uprawnienia do dochodzenia wzajemnego zwrotu świadczeń. Natomiast wyrokiem z dnia 15 września 2016 r. w sprawie I C 152/16 (LEX 2133815) Sąd Rejonowy w Kamiennej Górze unieważnił umowy kompleksowe dotyczące energii elektrycznej (formułując tak tenor orzeczenia), ale wobec braku żądania nie orzekł o zwrocie świadczeń.

Wyrokiem z dnia 22 stycznia 2015 r. Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie XXV C 430/12 oddalił żądanie zamieszczenia oświadczenia w prasie na podstawie art. 12 ust. 1 pkt. 3 PNPRU, natomiast zasądził zwrot świadczenia (opłaty likwidacyjnej przy polisolokacie). Sąd Apelacyjny uznał zastrzeżenie takiej opłaty za nieuczciwą praktykę rynkową i zmienił wyrok w zakresie oświadczenia, natomiast jako podstawę zasądzenia kwoty pieniężnej uznał art. 12 ust. 1 PNPRU (wyrok z 28 września 2016 r. w sprawie VI ACa 721/15). Skargi kasacyjne obu stron zostały oddalone (wyrok z 28 września 2018 r. w sprawie I CSK 179/18), przy czym Sąd Najwyższy podzielił ocenę potrącenia opłaty likwidacyjnej jako nieuczciwej praktyki rynkowej, ale uznał za błędną podstawę prawną podaną przez Sąd Apelacyjny:

wobec różnic w przesłankach roszczenia odszkodowawczego i kondykcijnego w stanie faktycznym sprawy należało zastosować przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu (jak to uczynił Sąd Okręgowy).

Na skutek pozwu zawierającego m.in. wyraźne żądanie unieważnienia umowy kredytu indeksowanego kursem CHF w zakresie niektórych postanowień lub w całości na podstawie art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z 28 marca 2018 r. w sprawie I C 791/16 (LEX 2487868) oddalił powództwo w tej części z braku przesłanek do zastosowania tego przepisu, nie rozważając, czy takie roszczenie istnieje.

W sprawie XXV C 590/16 przeciwko bankowi o zapłatę z kilku podstaw dotyczących umowy kredytu indeksowanego do CHF Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z 8 sierpnia 2018 r. oddalił żądanie powoda dotyczące stwierdzenia nieważności umowy na podstawie art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU wobec uznania, że pominięcie spreadu w kosztach kredytu nie jest nieuczciwą praktyką rynkową. Ponadto Sąd zauważył, że uwzględnienie roszczenia z tego przepisu polega na wzajemnym zwrocie świadczeń, a zatem wobec otrzymania kwoty wyższej niż dotąd zapłacona nie może być mowy o zasądzeniu świadczenia na rzecz powoda.

Wyrokiem z dnia 20 maja 2016 r. Sąd Okręgowy we Wrocławiu w sprawie II Ca 1747/15 (LEX 2095212) uchylił wyrok Sądu Rejonowego, który oddalił żądanie odszkodowawcze wobec niepodniesienia żądania unieważnienia umowy. Sąd Okręgowy uznał, że nawet w takiej sytuacji można dochodzić odszkodowania na zasadach ogólnych.

Orzekając w przedmiocie zażalenia na postanowienie o zabezpieczeniu wydane w sprawie o unieważnienie umowy z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń Sąd Okręgowy w Szczecinie w uzasadnieniu postanowienia z 14 kwietnia 2015 r. że roszczenie to ma charakter majątkowy, ale niepieniężny (LEX 2253120). Jednoznacznie potwierdził takie stanowisko Sąd Najwyższy w postanowieniu z 2 czerwca 2016 r. w sprawie I CSK 119/16 (LEX 2064217) powołując się na wcześniejsze orzecznictwo wypracowane na podstawie art. 18 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

W wyroku z 28 października 2018 r. w sprawie XXV C 590/17 (na datę zamknięcia rozprawy nieprawomocnym) Sąd Okręgowy w Warszawie przedstawił argumentację tożsamą z niniejszym rozstrzygnięciem.

Wypada zauważyć, że w postanowieniu z 13 lipca 2017 r. w sprawie I CZ 74/17 (LEX 2389572) Sąd Najwyższy zetknął się ze sprawą o roszczenia z art. 12 ust. 1 PNPRU przekazaną na podstawie art. 17 pkt. 1 kpc (a więc jako roszczenie niemajątkowe) do Sądu Okręgowego - nie zajmując jednak z przyczyn formalnych merytorycznego stanowiska w tej kwestii.

Wykładnia Sądu

Brak precyzyjnych nakazuje dokonanie szczegółowej analizy i wykładni powołanego przepisu pod kątem zastosowania go w sprawie niniejszej. Jednak przed przystąpieniem do zasadniczych rozważań należy wypowiedzieć dwie uwagi natury ogólnej.

Po pierwsze zagadnienia uregulowane ustawą PNPRU należą do materii konstytucyjnej. Zgodnie z art. 76 Konstytucji władze publiczne chronią konsumentów, użytkowników i najemców przed działaniami zagrażającymi ich zdrowiu, prywatności i bezpieczeństwu oraz przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi, a zakres tej ochrony określa ustawa. Nakaz ochrony konsumentów przed nieuczciwymi praktykami rynkowymi kierowany jest w pierwszym rzędzie do ustawodawcy, ale także do sądów w procesie stosowania prawa (por. Konstytucja RP. Komentarz pod red. M. Safiana i L. Boska t. I, tezy do art. 76 nb 29, Legalis) W wypadku wyraźnej rozbieżności celów i funkcji w ten sposób rekonstruowanych w stosunku do tych, które są przyjęte w ramach danego aktu lub danej dyscypliny – pierwszeństwo należy przyznać dyrektywie wykładni prokonstytucyjnej, przyjmującej "wyższość" celów ustalonych na podstawowe normy konstytucyjnej. Można zatem w sposób uzasadniony uznać, że dyrektywa wykładni prokonstytucyjnej należy w takim wypadku do reguł ujmujących szerzej, ze względu na sposób rekonstrukcji poszukiwanego celu, pojęcie wykładni funkcjonalnej (op. cit, wstęp nb 47 in fine) Horyzontalne stosowanie Konstytucji przy stosowaniu ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym nakazuje wybór takiego wariantu wykładni przepisów, który możliwie najpełniej realizuje nakaz ochrony konsumentów, użytkowników i najemców (op.. cit. tezy do art. 76 nb 42).

Po drugie powołana ustawa stanowi implementację do polskiego systemu prawa dyrektywy 2005/29/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 maja 2005 r. dotyczącej nieuczciwych praktyk handlowych stosowanych przez przedsiębiorstwa wobec konsumentów na rynku wewnętrznym. Krajowe sądy i trybunały powinny tak wyklądać prawo wewnętrzne, aby w pełni (ze względu na *effet utile*) uwzględniało ono nie tylko literę, ale i ducha prawa unijnego (tak E. Łętowska w: System prawa prywatnego T.5 – Zobowiązania część ogólna, Warszawa 2013, s. 30) Zatem stosując PNPRU należy stosować wykładnię przyjazną dla prawa unijnego. W tym kontekście należy zwrócić uwagę zwłaszcza na art. 11 ust. 1 dyrektywy, który nakazuje państwom członkowskim zapewnienie w interesie konsumentów odpowiednie i skuteczne środki zwalczania nieuczciwych praktyk w celu zapewnienia zgodności z przepisami dyrektywy, oraz art. 13, nakazujący ustanowienie sankcji za naruszenie przepisów implementujących, przy czym sankcje te mają być skuteczne, proporcjonalne i odstraszające. Wypada również przywołać motyw 20 dyrektywy, wskazujący na konieczność odwoływania się do kodeksów praktyk w danej działalności, jak również motyw 8, podkreślający nie tylko bezpośrednie działanie dyrektywy w interesie konsumentów, ale także pośrednie – wspierające przedsiębiorców, którzy działają zgodnie z prawem, przed nieuczciwymi konkurentami.

Mając powyższe w pamięci, można przystąpić do analizy przepisów ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym.. Powołany przez powodów art. 12 ust. 1 pkt 4 PNPRU w razie dokonania nieuczciwej praktyki rynkowej przynajmniej konsumentowi uprawnienie określone jako prawo żądania:

1. naprawienia wyrządzonej szkody na zasadach ogólnych,
2. w szczególności
3. żądania unieważnienia umowy z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń
4. oraz zwrotu przez przedsiębiorcę kosztów związanych z nabyciem produktu.

Ustawa nie definiuje pojęcia naprawienia szkody na zasadach ogólnych, a zwłaszcza nie wskazuje literalnie owych zasad ogólnych, w myśl których ma nastąpić naprawienie szkody. Jednakże w świetle reguł wykładni systemowej nie może być wątpliwości, że chodzi tu o odesłanie do przepisów art. 415 i następnych Kodeksu cywilnego. Zastosowany tu sposób redakcji – poprzez odesłanie do zasad ogólnych naprawienia szkody był już wcześniej stosowany przez ustawodawcę m.in. w art. 24 kc i 448 kc. czy też art. 18 ust. 1 pkt. 4 ustawy z 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Należy również dodać, że ustawodawca nie odsyła w tym zakresie do przepisów o niewykonaniu lub nienależytym wykonaniu zobowiązań – jak uczynił w art. 440(10) kc.

Samo sformułowanie „w szczególności”, rozumiane jako podkreślenie czy uwydatnienie czegoś, jest zrozumiałe. W języku prawnym to sformułowanie poprzedza wymienienie konkretnego desygnatu definiowanego pojęcia (art. 13 § 1 kc, art. 16 § 1 kc) czy wręcz wyliczenie przykładów takich desygnatów (art. 23 kc zawierający wyliczenie dóbr osobistych czy art. 385(3) kc określający przykładowe abuzywne postanowienia umowne). Taka konstrukcja redakcyjna jednoznacznie wskazuje, że pojęcia czy przykłady pojawiające się po słowach „w szczególności” należy zaliczać do pojęcia o szerszym zakresie, poprzedzającego te słowa.

Zatem traktując to sformułowanie jako zapowiedź wyliczenia przykładów, należałoby uznać, że ustawodawca wskazuje (przykładowo) 2 szczegółowe żądania odszkodowawcze - unieważnienia umowy z wzajemnym zwrotem świadczeń oraz zwrotu kosztów związanych z nabyciem produktu. Drugie roszczenie nie budzi wątpliwości interpretacyjnych ani konstrukcyjnych. Przyjmując, że z zawarciem umowy wiązał się delikt w postaci nieuczciwej praktyki rynkowej, poniesienie kosztów np. transportu może pozostawać w adekwatnym związku przyczynowym z zachowaniem przedsiębiorcy. Taka konstrukcja roszczenia przynajmniej szczegółowe roszczenie odszkodowawcze charakterystyczne wyłącznie dla jednej instytucji została zastosowana m.in. w art. 565 kc

Mimo to część rozważanego przepisu kreująca roszczenie o unieważnienie umowy wzbudziła wątpliwości doktryny. Jak podnoszono w pracach powołanych wyżej polska nauka prawa nie знаła dotąd postaci roszczenia odszkodowawczego skutkującego nieważnością (nawet względną) czynności prawnej. Obowiązek wzajemnego zwrotu

świadczeń wydawał się bliższy bezpodstawnemu wzbogaceniu czy instytucji odstąpienia od umowy wzajemnej. Dlatego właśnie powołani wcześniej autorzy dopatrywali się w rozważanym przepisie ustanowienia dwóch roszczeń: pierwszego – odszkodowawczego i drugiego - prawa kształtującego skutkującymi rozliczeniami jak przy bezpodstawnym wzbogaceniu. A. M. (na którego pogląd powołuje się pozwany w odpowiedzi na pozew) sugerował niemal pominięcie rozważanego przepisu – ustalanie nieważności w związku z nieuczciwymi praktykami musiałoby następować na podstawie przepisów Kodeksu cywilnego, np. o błędzie. Natomiast M. G. wskazywał na konieczność pominięcia przy dekodowaniu treści przepisu niefortunnego sformułowania „w szczególności”, co pozwoliłoby na wyraźne wyodrębnienie roszczenia o unieważnienie jako kolejną postać nieważności względnej. W obu wypadkach zwrot świadczeń odbywałby się na zasadach przewidzianych dla bezpodstawnego wzbogacenia.

Zdaniem Sądu propozycje interpretacyjne doktryny nie mogą zostać przyjęte. Obie są sprzeczne z założeniem racjonalności ustawodawcy, który – idąc myślą autorów – stworzył regulację w całości lub częściowo zbędną. Obie sprzeciwiają się zakazowi wykładni *per non est*, podkreślanemu zarówno w nauce prawa jak i w orzecznictwie SN i TK (por. wyrok SN z 1 kwietnia 2011 r. w sprawie III CSK 181/10, Legalis 429248, postanowienie SN z 30 października 2008 w sprawie II CSK 276/08, Legalis 172572). Należy zatem wrócić do wykładni sformułowania żądania unieważnienia umowy z obowiązkiem wzajemnego zwrotu świadczeń.

Podobnie jak w przypadku początkowej części przepisu PNPRU nie zawiera definicji ustawowych pozwalających na przeprowadzenie wyczerpującej wykładni językowej, co nakazuje przejście do reguł systemowych i zastosowanie przepisów innych ustaw, zwłaszcza Kodeksu cywilnego. W tym kontekście wypada zauważyć, że samo pojęcie unieważnienia umowy i konstrukcja jej zniweczenia na skutek orzeczenia sądu nie jest *novum* na gruncie prawa cywilnego. Klasycznym już przykładem może być art. 388 kc dotyczący instytucji wyzysku, nowszym przepisem tego rodzaju jest art. 70(5) §1 kc przewidujący żądanie unieważnienia umowy zawartej w drodze przetargu. Art. 388 kc przyznaje trzy uprawnienia o charakterze kształtującym *sensu largo*: zmniejszenia własnego świadczenia, zwiększenia świadczenia kontrahenta lub unieważnienia umowy w całości, przy czym ostatnie dotyczy wydania przez sąd konstytucyjnego orzeczenia niweczącego umowę w całości. Dochodzenie tych roszczeń możliwe jest w drodze powództwa o ukształtowanie i wymaga wyraźnego wyartykułowania w pozwie żądania unieważnienia umowy, natomiast na zasadzie ogólnej dopuszczalności łączenia roszczeń w pozwie możliwe jest równoczesne dochodzenie zasądzenia określonych świadczeń (por. Komentarz do KC pod red. M. Gutowskiego, tezy V. 1 i V. 2 do art. 388, Poznań 2016, Legalis). Żądanie unieważnienia – przynajmniej na gruncie języka prawnego – nie może zatem być rozumiane jedynie jako ustalenie nieważności bezwzględnej wynikającej z innych przepisów, ale jako prawo domagania się wydania przez sąd konstytucyjnego orzeczenia, a więc prawo kształtujące.

Sformułowanie o wzajemnym zwrocie świadczeń przywodzi na myśl w pierwszej kolejności instytucje prawa zobowiązań – zwrot świadczeń po odstąpieniu od umowy wzajemnej, czy też zwrot świadczenia, którego podstawa odpadła. Nie można pominąć jednak argumentum *a rubrica*. Rozważany fragment został umieszczony po słowach „w szczególności”, a zarazem przed innym roszczeniem odszkodowawczym. Należy zatem dokonać próby zaklasyfikowania rozważanego fragmentu wśród przepisów o czynach niedozwolonych.

Wobec powyższego wypada zauważyć, że wśród uprawnień przysługujących poszkodowanemu niebagatelną rolę odgrywa właśnie prawo o charakterze kształtującym (*sensu stricto*), polegające na możliwości wyboru pomiędzy żądaniem przywrócenia stanu poprzedniego a odszkodowaniem w pieniądzu (art. 363 § 1 kc). Nie można zatem twierdzić, że odpowiedzialność odszkodowawcza w prawie polskim opiera się wyłącznie na roszczeniach i a *limine* wyłączać uprawnień prawokształtujących z konstrukcji szeroko rozumianych roszczeń odszkodowawczych.

Trzeba także podkreślić, że do zasad ogólnych naprawienia szkody, o jakich mowa w art. 12 ust.1 pkt 4 PNPRU, należy uprawnienie poszkodowanego do restytucji naturalnej, korelujące z obowiązkiem przywrócenia stanu poprzedniego. W klasycznych sytuacjach restytucja naturalna polega czynnościach faktycznych, np. na naprawieniu uszkodzonej rzeczy. Nie ma jednak przeszkód, aby przywrócenie stanu faktycznego rozumieć szerzej. Jeszcze przed wejściem w życie PNPRU doktryna dopuszczała powstanie szkody poprzez zwiększenie pasywów poszkodowanego. W takiej sytuacji naprawienie szkody miało polegać na przywróceniu poprzedniego stanu także w sferze prawnej - przez

zwolnienie poszkodowanego z długu. M. K. podaje tu przykład żądania zwolnienia z długu jako restytucji naturalnej w sytuacji strony pokrzywdzonej wyzyskiem. Takie zwolnienie z długu (czyli zmniejszenie pasywów) spowoduje przywrócenie stanu majątkowego poszkodowanego sprzed zdarzenia powodującego szkodę, czyli zawarcia umowy w sytuacji wyzysku. Poprzestanie na roszczeniu odszkodowawczym w pieniądzu wiązałoby się z koniecznością odpowiedniego oszacowania szkody zgodnie z metodą dyferencyjną, co w dłuższych stosunkach prawnych z reguły będzie oznaczać możliwość dochodzenia odszkodowania dopiero po całkowitym spełnieniu świadczenia.

Jak wskazano wcześniej polska judykatura nie wypracowała jeszcze jednolitego stanowiska co do możliwości dochodzenia odszkodowania poprzez przywrócenie stanu sprzed zawarcia umowy w drodze wzajemnego zwrotu świadczeń. Warto więc tym miejscu przytoczyć dwa orzeczenia sądów obcych. W wyroku z 19 lipca 2004 r. niemiecki BGH na podstawie § 249 ab. 1 BGB (odpowiednik polskiego art. 363 § 1 kc) nakazał pozwanej spółce zapłatę równowartości ceny nabycia jej akcji przez powoda z równoczesnym przeniesieniem na spółkę nabytych przez powoda akcji (II ZR 402/02, JurionRS 2004, 16768). Źródłem obowiązku odszkodowawczego było naruszenie obowiązków informacyjnych przez spółkę; na skutek zaniechań spółki w tym zakresie powód (inwestor) poniósł szkodę polegającą na utracie wartości akcji. Przywrócenie stanu poprzedniego polegało na odwróceniu sytuacji prawnej: powód uzyskiwał zwrot wpłaconych środków, zaś spółka – zbyte akcje. Z kolei w orzeczeniu z 10 marca 2008 r. austriacki Sąd Najwyższy (ÖGH) nakazał pozwanemu bankowi zapłatę sumy pieniężnej z przeniesieniem na niego papierów wartościowych nabytych przez powoda. W tej sprawie bank nie dopełnił swoich obowiązków informacyjnych wobec klienta: zaoferował mu nabycie argentyńskich obligacji jako względnie pewnych, podczas gdy po zakupie ich kurs zmniejszał. Podstawą rozstrzygnięcia był §1323 ABGB (odpowiednik polskiego art. 363 § 1 kc), przy czym sąd jednoznacznie określił zasądzone świadczenie jako restytucję w naturze.

Podsumowanie

Wobec powyższych argumentów należy uznać, że istotą rozważanego przepisu art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU jest właśnie wzajemny zwrot świadczeń, który winien być traktowany jako postać naprawienia szkody poprzez przywrócenie stanu poprzedniego – w tym wypadku z okresu przed dokonaniem nieuczciwej praktyki rynkowej. Zdaniem Sądu nie można zatem w przypadku tego przepisu rozdzielać unieważnienia umowy od wzajemnego zwrotu świadczeń: tworzą one jedną instytucję. Unieważnienie umowy staje się doprecyzowaniem statusu prawnego stron, które uzyskują pewność co do zakresu (a dokładniej braku) swoich uprawnień i obowiązków płynących z umowy – które mogą dotyczyć nie tylko już spełnionych świadczeń, ale także zabezpieczeń, uprawnień w razie odstąpienia umowy, etc. Jest to istotne zwłaszcza w przypadku dłużej trwających stosunków prawnych.

Art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU jest zatem podstawą prawną wyłącznie roszczeń odszkodowawczych. W ich liczbie mieści się roszczenie restytucyjne polegające na wzajemnym zwrocie świadczeń po uprzednim unieważnieniu umowy rozumianym jako wydanie przez sąd konstytucyjnego orzeczenia niweczącego jej byt prawny (takie rozumienie tego przepisu zostało ostatnio w doktrynie określone jako pogląd większościowy – por. K. Południak-Gierz Instrumenty indywidualnej ochrony konsumenta w ustawie o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym a „Nowy ład dla konsumentów”, Internetowy Kwartalnik Antymonopolowy i Regulacyjny 2018 nr 6(7) s. 95 i powołane tam piśmiennictwo). Dla skorzystania z klasycznego roszczenia restytucyjnego niezbędne jest uprzednia realizacja prawa o charakterze kształtującym polegającego na wyborze sposobu naprawienia szkody. W przypadku określonego rozważanym przepisem realizacja roszczenia restytucyjnego również wymaga skorzystania z prawa kształtującego – poprzez wytoczenie odpowiedniego powództwa obejmującego żądanie unieważnienia oraz zwrotu świadczeń.

Uznanie analizowanego roszczenia za odszkodowawcze niesie ze sobą szereg konsekwencji na gruncie prawa materialnego i procesowego. Przede wszystkim jako roszczenie majątkowe będzie podlegać przedawnieniu. Wobec pominięcia go w art. 14 PNPRU i odesłania do zasad ogólnych naprawienia szkody, tę kwestię będzie regulował art. 442 (1) kc. Po drugie takie roszczenie będzie podlegać ocenie pod kątem art. 5 kc. Konstytucyjny skutek wyroku nastąpi dopiero z chwilą jego uprawomocnienia się, toteż w przypadku zwrotu świadczenia pieniężnego dopiero od tej daty dłużnik może pozostawać w opóźnieniu, a w konsekwencji dopiero od tej daty może zostać obciążony odsetkami.

Uznanie nierozdzielności roszczenia ma wpływ na konstrukcję żądania pozwu. Sąd będzie mógł rozważyć to roszczenie jedynie po wyraźnym wskazaniu tego przez powoda – wraz z żądaniem zwrotu swojego świadczenia (tu: kwoty pieniężnej) Ponieważ żądanie unieważnienia dotyczy całej umowy, to wartość przedmiotu sporu należy określać w oparciu o wartość świadczenia wynikającą z umowy (co w sprawie niniejszej zostało pominięte), a więc w przypadku umowy kredytowej będzie to cała kwota udzielonego kredytu. (Opierając się na tych wnioskach, Sąd w toku postępowania wydawał zarządzenia zmierzające do należytego sprecyzowania żądania pozwu - k. 427). Roszczenia tego rodzaju będą mogły być dochodzone w postępowaniu grupowym. Wyrok sądu będzie podlegał wykonaniu jedynie w zakresie zasądzającym świadczenie na rzecz powoda (i kosztów procesu) dopiero po uprawomocnieniu się, toteż nie można nadawać mu rygoru natychmiastowej wykonalności.

Przedstawione tu rozumienie żądania unieważnienia umowy zdaniem Sądu w pełni odpowiada zarówno wymogom konstytucyjnym, jak i płynącym z dyrektywy. Możliwość zniweczenia umowy jawi się jako skuteczna i odstraszająca sankcja. Pozwala na pełne naprawienie szkody doznanej przez konsumenta także w przypadkach trudnych ze względu na kwestię obliczenia wysokości szkody, ale dotyczy jedynie umów, w których taka szkoda powstała. W wielu sprawach uzyskanie tego rodzaju odszkodowania będzie łatwiejsze niż dochodzenie zwrotu świadczeń wykonanych na podstawie postanowień znanych następnie za abuzywne. Z drugiej strony zwrot świadczeń nie powinien stanowić dla przedsiębiorcy nadmiernego obciążenia, przez co sankcja tego rodzaju jest również proporcjonalna. Inaczej niż w przypadku odstąpienia od umowy jej zniweczenie poddane jest kontroli sądowej. W sytuacji umowy kredytowej sankcja unieważnienia z ekonomicznego punktu widzenia odpowiada sankcji kredytu bezkosztowego (powiększonego o różnice kursowe), natomiast orzeczenie o zakończeniu umowy rozwiewa wątpliwości związane z jej dalszym trwaniem i wykonywaniem, co niejednokrotnie jest problemem w przypadku ochrony udzielonej na podstawie art. 385 (1)-385(3) kc.

Przesłanki roszczenia o unieważnienie umowy ze zwrotem świadczeń

Skoro roszczenie o unieważnienie umowy mieści się w roszczeniach odszkodowawczych wywodzonych z zasad ogólnych prawa cywilnego, to przesłanki tego roszczenia będą analogiczne jak w innych roszczeniach tego rodzaju. Dla powstania roszczenia niezbędne będzie zatem

- 1) zaistnienie nieuczciwej praktyki rynkowej – jako bezprawnego zachowania powodującego szkodę,
- 2) powstanie szkody,
- 3) istnienie związku przyczynowy pomiędzy szkodą a praktyką
- 4) oraz wina po stronie przedsiębiorcy.

Legitymację czynną do dochodzenia roszczeń tego rodzaju będzie posiadał konsument, którego interesy naruszyła nieuczciwa praktyka, zaś legitymację bierną – przedsiębiorca, który dopuścił się takiej praktyki.

Definiując pojęcie konsumenta PNPRU odsyła do kodeksu cywilnego. Zgodnie z art. 22(1) kc konsumentem jest osoba fizyczna nabywająca w zakresie niezwiązanym z prowadzoną działalnością gospodarczą. Powodowie wykonywała zawód nauczyciela akademickiego i nie prowadziła działalności gospodarczej. Zaciągnięty kredyt miał posłużyć na zakup nieruchomości oraz do refinansowania Zadatku. Nie ulega więc wątpliwości, że należy ją traktować jako konsumenta.

Interes prawny konsumenta należy rozumieć tu w znaczeniu określonych potrzeb konsumentów, które zostały uznane przez ustawodawcę za godne ochrony (por. uchwała SN z 13 lipca 2006 r. w sprawie III SZP 3/06, Legalis 75466). W sprawie niniejszej zagrożenie interesu konsumentów polegało na zatajeniu możliwego znaczącego wzrostu kwoty zadłużenia i rat kredytu. Bezpieczeństwo kredytobiorców przed nadmierną wysokością świadczeń (kosztów) związanych z pobraniem kredytu niewątpliwie jest istotną wartością, skoro ustawodawca nie tylko zastrzegł wysokość maksymalnych świadczeń z tytułu odsetek, ale i wprowadził cały akt prawny poświęcony należytemu

poinformowaniu kredytobiorcy o przyszłych kosztach (ustawa o kredycie konsumenckim). W sprawie niniejszej powodowie wykazała, że na skutek nieprawidłowego wykonywania obowiązku informacyjnego został zmuszony do spłacania rat w zwiększonej wysokości zarówno dotychczas, jak i na przyszłość. Zwiększenie zadłużenia w toku wykonywania umowy kredytowej niewątpliwie świadczy, że jego interes został naruszony.

Pozwany bank (podobnie jak i jego poprzednik prawny) prowadzi działalność gospodarczą, jest więc przedsiębiorcą w rozumieniu art. 2 PNPRU.

Nieuczciwe praktyki rynkowe dotyczące obowiązku informacyjnego

Definicję nieuczciwej praktyki rynkowej została zawarta w art. 4 ust. 1 PNPRU który wskazuje, że praktyka rynkowa stosowana przez przedsiębiorców wobec konsumentów jest nieuczciwa, jeżeli jest sprzeczna z dobrymi obyczajami i w istotny sposób zniekształca lub może zniekształcić zachowanie rynkowe przeciętnego konsumenta przed zawarciem umowy dotyczącej produktu, w trakcie jej zawierania lub po jej zawarciu. Zniekształcenie to polega na wytworzeniu u konsumenta takiego wyobrażenia o produkcie, które doprowadzi tego konsumenta do podjęcia określonej decyzji dotyczącej umowy (w rozumieniu art. 2 pkt 7 PNPRU). Za nieuczciwą praktykę rynkową uznaje się w szczególności, między innymi, praktykę wprowadzającą w błąd (art. 4 ust. 2).

Zgodnie z art. 5 ust. 1 PNPRU praktykę rynkową uważa się za działanie wprowadzające w błąd, jeżeli działanie przedsiębiorcy w jakikolwiek sposób powoduje lub może powodować podjęcie przez przeciętnego konsumenta decyzji dotyczącej umowy, której inaczej by nie podjął. Wprowadzenie w błąd stanowi zatem jeden ze środków (jedną z metod) prowadzących do ukształtowania w świadomości konsumenta zniekształconego wyobrażenia o produkcie, które w konsekwencji ma skłonić go do decyzji korzystnej z punktu widzenia przedsiębiorcy, lecz powodującej szkodę w majątku konsumenta, lub choćby tylko możliwość poniesienia takiej szkody. Wprowadzeniem w błąd może być w szczególności rozpowszechnianie prawdziwych informacji w sposób mogący wprowadzić w błąd. Takie działanie może dotyczyć zwłaszcza cech produktu, np. ryzyka i korzyści związanych z produktem, jak również ceny, sposobu obliczania ceny lub szczególnej korzyści cenowej (art. 5 ust. 2 pkt. 3 w zw. z z ust. 3 pkt. 2 i 5 PNPRU) Artykuł 6 ust. 1 PNPRU za praktykę rynkową stanowiącą zaniechanie wprowadzające w błąd uznaje takie zachowanie przedsiębiorcy, które pomija istotne informacje potrzebne przeciętnemu konsumentowi do podjęcia decyzji dotyczącej umowy i tym samym powoduje lub może powodować podjęcie przez przeciętnego konsumenta decyzji dotyczącej umowy, której inaczej by nie podjął. Zaniechaniem wprowadzającym w błąd może być zatajenie lub nieprzekazanie w sposób jasny, jednoznaczny lub we właściwym czasie istotnych informacji dotyczących produktu (art. 6 ust. 3 pkt. 1 PNPRU). Już literalna wykładnia tych przepisów prowadzi do wniosku, że PNPRU nakłada na przedsiębiorcę pewien obowiązek informacyjny.

Zgodnie z art. 5 ust. 4 i 6 ust. 5 ustawy przy ocenie, czy praktyka rynkowa wprowadza w błąd (odpowiednio przez działanie i zaniechanie), należy uwzględnić wszystkie jej elementy oraz okoliczności wprowadzenia produktu na rynek, w tym sposób jego prezentacji. Uznanie danej praktyki za wprowadzającą w błąd zwalnia z oceny tej praktyki pod kątem zachowania staranności zawodowej w rozumieniu art. 5 ust. 2 lit a) dyrektywy (por. wyrok TSUE z 16 kwietnia 2015 r. w sprawie C -388/13).

Ocena praktyki stosowanej przez przedsiębiorcę wymaga oparcia się o model przeciętnego konsumenta, którego definicję przedstawia art. 2 pkt 8 PNPRU. Stanowi on, że przeciętnym konsumentem jest konsument, który jest dostatecznie dobrze poinformowany, uważny i ostrożny. Oceny w tym zakresie dokonuje się z uwzględnieniem czynników społecznych, kulturowych, językowych i przynależności danego konsumenta do szczególnej grupy konsumentów, przez którą rozumie się dającą się jednoznacznie zidentyfikować grupę konsumentów, szczególnie podatną na oddziaływanie praktyki rynkowej lub na produkt, którego praktyka rynkowa dotyczy, ze względu na szczególne cechy, takie jak wiek, niepełnosprawność fizyczna lub umysłowa.

Ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym została skonstruowana jako rozbudowana lista zakazów dotyczących działań i zaniechań producentów, które mogą wpływać na podjęcie decyzji przez konsumenta, a w konsekwencji na poniesienie przez niego szkody. Inaczej niż np. w przypadku ustawy o kredycie konsumenckim, nie

zawiera listy niezbędnych wymogów, których zachowanie pozwala na ocenę określonego zachowania jako dozwolone lub zabronione. W przypadku zakazów działania wprowadzającego w błąd taka metoda regulacji jest oczywista: ustawodawca zakazuje działań, określonych szczegółowo lub ogólnie. Natomiast płynący z ustawy zakaz zaniechań wprowadzających w błąd należy rozumieć szerzej: z zakazu zaniechania a contrario należy wyprowadzić nakaz zachowania przeciwnego. Jeśli więc zakazane jest zatajenie (zaniechanie podania) określonych informacji, to automatycznie nakazane jest podanie tych informacji. Niektóre z tych informacji zostały wymienione w ustawach szczególnych, zatem zakres obowiązku przedsiębiorcy zostanie określony w drodze wykładni systemowej. W odniesieniu do pozostałych zakres obowiązku informacyjnego określa jedynie PNPRU (por. wyrok SA w Warszawie z 23 stycznia 2018 r. w sprawie VII AGa 822/17, Legalis 1768752). Rolą sądu będzie określenie zatem in casu zakresu informacji, do podania których przedsiębiorcę obligowała sama ustawa, a więc rozstrzygnięcie o kształcie obowiązku informacyjnego przedsiębiorcy.

Art. 6. ust. 3 pkt. 1 nakazuje podawanie konsumentowi w sposób jasny i jednoznaczny oraz we właściwym czasie istotnych informacji dotyczących produktu. Pojęcie informacji dotyczących produktu należy wyklądać przez odniesienie do art. 5 ust. 3 pkt. 3 wskazującego cechy produktu. Są nimi w szczególności jego pochodzenie geograficzne lub handlowe, ilość, jakość, sposób wykonania, składniki, data produkcji, przydatność, możliwości i spodziewane wyniki zastosowania produktu, wyposażenie dodatkowe, testy i wyniki badań lub kontroli przeprowadzanych na produkcie, zezwolenia, nagrody lub wyróżnienia uzyskane przez produkt a także – last but not least - ryzyko i korzyści związane z produktem. Natomiast pojęcie informacji istotnej (i całego art. 6) musi polegać na odwołaniu się do zasad wykładni funkcjonalnej.

Jak wynika z motywu 6 dyrektywy, została ona pomyślana w celu ochrony konsumentów przed nieuczciwymi praktykami szkodzącymi ich interesom gospodarczym. Skoro ustawa (która winna być interpretowana zgodnie z tą dyrektywą) przewiduje sankcje polegające na naprawieniu szkody już wyrządzonej praktyką rynkową, jak i zaniechanie takiej praktyki w przyszłości, to jako zasadniczy cel ustawy należy uznać zapobieganie wyrządzenia szkody konsumentom przez przedsiębiorców. Ustalając zakres informacji, których przekazanie jest obowiązkiem przedsiębiorcy, należy mieć na względzie możliwość wyrządzenia szkody konsumentowi na skutek ich zatajenia.

Poszukując szczegółowych wskazań dotyczących kwalifikacji istotności informacji mogących narazić na szkodę i sposobu ich podania, a więc de facto sposób i zakres ostrzeżenia dla konsumenta, należy wskazać dwa orzeczenia. W wyroku z 28 czerwca 1972 r. (a więc na długo przed powstaniem rozważanych regulacji prawnych) Sąd Najwyższy stwierdził odpowiedzialność na zasadach ogólnych producenta i sprzedawcy ponoszonej za szkodę powstałą wskutek niedostatecznego ostrzeżenia nabywcy o grożącym mu niebezpieczeństwie związanym z użyciem nabywanej rzeczy, oraz wskutek niezapewnienia kupującemu równoczesnego nabycia lub skorzystania z właściwych urządzeń ochronnych - ze względu na ich niedostępność w ogólnym obrocie handlowym. Na producencie wytwarzającym wysoce szkodliwe trucizny spoczywa obowiązek zamieszczenia takiego ostrzeżenia, aby stosujący mógł z łatwością przekonać się, że preparat stanowi nie środek niebezpieczny, ale groźący śmiercią. Ostrzeżenie takie powinno być sformułowane w sposób dostatecznie jasny i odróżniający ogólną szkodliwość w potocznym rozumieniu tego słowa od szkodliwości, z którą może się łączyć utrata życia. (II CR 218/72, Lex 1439). Zatem wszelkie informacje dotyczące zagrożenia powstania szkody muszą być adekwatne do jej rodzaju i potencjalnej wysokości. Natomiast Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów uznając pewien rodzaj reklamy za sprzeczną z dobrymi obyczajami a tym samym za nieuczciwą praktykę rynkową zwrócił uwagę, że konsumenci krajowi nie osiągnęli jeszcze poziomu wyrobienia charakterystycznego dla krajów o długiej tradycji ochrony konsumenckiej. Istotą pojęcia dobrego obyczaju jest szeroko rozumiany szacunek dla drugiego człowieka. W stosunkach z konsumentami powinien on wyrażać się właściwym informowaniem o przysługujących uprawnieniach, niewykorzystywaniu uprzywilejowanej pozycji profesjonalisty i rzetelnym traktowaniu partnerów umów. Za sprzeczne z dobrymi obyczajami można uznać działania zmierzające do niedoinformowania, dezorientacji, wywołaniu błędnego przekonania u konsumenta, a także wykorzystania jego niewiedzy lub naiwności. (wyrok SOKiK z 23 lutego 2006 r. XVII Ama 118/04, Lex 183979). Dlatego też zakres istotnych informacji należy określać także w kontekście poziomu wiedzy konsumentów o produktach danego rodzaju.

Zakres obowiązku informacyjnego banku w odniesieniu do kredytu powiązanego z kursem CHF

Powodowie zarzucali pozwanemu bankowi przede wszystkim brak przedstawienia rzetelnej informacji o ryzyku związanym z produktem, w szczególności, że kwota zadłużenia zależy nie tylko od wysokości kredytu, ale i od kursu waluty - np. poprzez przedstawienie wpływu wzrostu kursu o 30 % na wysokość zadłużenia i wysokość raty, jak również brak jasnej i przejrzystej informacji o zmienności historycznej kursu CHF. Ponadto wskazywali na niezgodnienie mechanizmu ustalania ceny produktu i zatajenie rzeczywistego kosztu produktu poprzez pominięcie spreadu w informacji o ponoszonych kosztach i traktowaniu spreadu jako dodatkowego źródła wynagrodzenia. Dla zbadania tych zarzutów należy ustalić zakres obowiązku informacyjnego banków w odniesieniu do kredytu związanego z kursem waluty obcej.

Produktem w rozumieniu PNPRU jest każdy towar lub usługa, w tym nieruchomości oraz prawa i obowiązki wynikające ze stosunków cywilnoprawnych. Pojęcie to zostało określone bardzo szeroko. Za produkt w rozumieniu ustawy można potraktować również prawa i obowiązki wynikające z umowy kredytu. Nie ulega więc wątpliwości, że już z mocy PNPRU na bankach ciążył pewien obowiązek informacyjny dotyczący kredytów hipotecznych (w tym związanych z kursem waluty obcej). Należy jednak zauważyć, że badając zakres tego obowiązku Sąd może opierać się jedynie na stanie rzeczy i świadomości stron z daty zawarcia umowy. Pozwany bank trafnie podniósł (powołując się dodatkowo na stanowiska Rzecznika generalnego TSUE), że nie miał możliwości przewidzenia takich wydarzeń na rynkach finansowych, jak upadek banku (...) czy decyzja banku centralnego S. z 15 stycznia 2015 r. (tzw. czarny czwartek). Każde z nich miało istotny wpływ na kształtowanie się kursu CHF do PLN.

Produkty finansowe – w ich liczbie kredyty walutowe - są produktami szczególnego rodzaju. Zasadnicze ryzyko to możliwość niezyskania teoretycznie możliwego zysku lub poniesienia straty. Nabycie produktu finansowego wiąże się z koniecznością poniesienia rozmaitej postaci kosztów – w przypadku kredytu są to prowizja, odsetki i ewentualnie opłaty za dodatkowe świadczenia. W umowach o kredyt ze zmienną stopą procentową istnieje ryzyko zwiększenia kosztów kredytu w razie podniesienia stóp procentowych (np. stawki WIBOR). W przypadku kredytu związanego z kursem waluty obcej pojawia się dodatkowy element mający istotny wpływ na ryzyko zwiększenia kosztów z punktu widzenia kredytobiorcy, tj. możliwość niekorzystnej zmiany kursu waluty skutkujące automatycznym wzrostem raty kredytu oraz wysokości zadłużenia. Właśnie czynnik ma największe znaczenie przy określaniu poziomu ryzyka wynikającego z nabycia kredytu.

W takiej sytuacji kwestia przekazania odpowiedniej informacji dla przyszłego kredytobiorcy jest zasadnicza. Równie ważna jest odpowiedź na pytanie o zakres niezbędnej informacji, jaką przy zawarciu umowy powinien przekazać bank.

Przede wszystkim należy zauważyć, że w dacie udzielania kredytu (inaczej niż dzisiaj) nie istniały prawne regulacje dotyczące szczegółowego poziomu informacji wymaganego dla zawarcia umowy kredytu hipotecznego w walucie obcej. Obowiązujące już w dacie zawarcia umowy przepisy dotyczące kredytu konsumenckiego wyraźnie wykluczały zastosowanie ich do kredytu hipotecznego. Wypada również podkreślić, że nawet w ustawie o kredycie konsumenckim ustawodawca nie nakazywał uwzględnienia kursu walut przy określaniu kosztów kredytu.

Kredyt w walucie obcej nie może być traktowany jako instrument finansowy, dlatego też nie podlegał on nigdy restrykcyjnym regulacjom dyrektywy MIFID (por. wyrok TSUE z 3 grudnia 2015 r. w sprawie C-312/14 (...) Bank (...) vs. L.). Natomiast rozważając problematykę kredytu w walucie obcej TSUE w wyroku z 20 września 2017 r. w sprawie C-186/17 stwierdził, iż kredytobiorca musi zostać jasno poinformowany, że podpisując umowę kredytu w obcej walucie, ponosi pewne ryzyko kursowe, które z ekonomicznego punktu widzenia może okazać się dla niego trudne do udźwignięcia w przypadku dewaluacji waluty, w której otrzymuje wynagrodzenie. Bank, musi przedstawić ewentualne wahania kursów wymiany i ryzyko wiążące się z zaciągnięciem kredytu w walucie obcej, zwłaszcza w przypadku, gdy konsument będący kredytobiorcą nie uzyskuje dochodów w tej walucie. Do sądu krajowego należy ustalenie, czy bank przedstawił zainteresowanym konsumentom wszelkie istotne informacje pozwalające im ocenić, jakie konsekwencje ekonomiczne ma dla ich zobowiązań finansowych warunków umowy, zgodnie z którym kredyt należy spłacić w tej samej walucie obcej co waluta, w której został on zaciągnięty. Orzeczenie to zapadło przy rozstrzygnięciu

pytania prejudycjalnego dotyczącego zastosowania dyrektywy 93/13/EWG dotyczącej klauzul abuzywnych, jednak przytoczona teza – choć nader ogólna – może stanowić punkt wyjścia dla rozważań również w sprawie niniejszej.

Ryzyko wynikające ze zmiany kursu waluty obcej dla kredytobiorcy ma dwa zasadnicze skutki. Po pierwsze zmieniający się kurs waluty skutkuje zmianą wysokości rat kapitałowo-odsetkowych. Ponieważ wyliczenie poszczególnych rat z rozbiciem ich na część kapitałową i odsetkową (tzw. harmonogram spłaty) następuje w walucie a w przypadku powoda raty były równe (w CHF), wysokość spłaty w złotych jako iloczyn kwoty w CHF i kursu zmienia się razem z tym kursem. Jeżeli przykładowo wymagalność pierwszej raty następuje przy kursie 2,10 PLN za 1 CHF, a rata wynosi 1000 CHF, to jej wysokość wyniesie 2100 zł. Jeśli natomiast kurs wzrośnie do 3,10, to wysokość raty zwiększy się do 3100 zł, proporcjonalnie do wysokości kursu. W analogiczny sposób wysokość raty może się również zmniejszyć. Z punktu widzenia interesów kredytobiorcy może to oznaczać, że na skutek zwiększenia się wysokości raty nie będzie on jej w stanie zapłacić. Wskazana tu zmiana wysokości raty może na przykład oznaczać, że kredytobiorca będzie musiał wydać nie 1/3, ale połowę swoich miesięcznych dochodów.

Drugą konsekwencją związania kredytu z kursem waluty obcej jest zmiana wysokości zadłużenia pozostającego do spłaty. Przy standardowej obsłudze kredytu ta okoliczność nie jest dostrzegana, zwłaszcza że zwiększenie raty na skutek wzrostu kursu było niwelowane spadkiem stopy procentowej. Saldo zadłużenia staje się istotne przy sprzedaży nieruchomości lub przy wypowiedzeniu umowy – wiążącym się zazwyczaj z przewalutowaniem po bieżącym kursie. Przy wskazanym wyżej wzroście kursu pomimo uiszczania rat przez rok okazuje się, że wysokość kredytu pozostałego do spłaty nie zmalała, ale wzrosła. Nierzadko okazuje się, że pomimo kilkuletniej spłaty kredytu nadal do spłacenia pozostaje dwukrotność udzielonej kwoty. Ta właściwość kredytu walutowego nie jest intuicyjna i odbiega od standardowego kredytu w złotych, w którym kwota do pozostała zapłaty praktycznie zawsze zmniejsza się z upływem czasu i płaceniem kolejnych rat. Dla wielu osób właśnie ta cecha kredytu walutowego stanowiła największe zaskoczenie.

Zdaniem Sądu te dwa elementy mają największe znaczenie dla ewentualnego doznania szkody przez konsumenta. Zwiększenie raty kredytu i jego salda w oczywisty sposób wpływa na stan majątkowy kredytobiorcy. Jeśli kurs waluty przekroczy określony (podany przez bank) poziom, to kredyt stanie się nieopłacalny (w porównaniu do kredytu w walucie krajowej), zaś w wypadkach skrajnych doprowadzi kredytobiorcę do katastrofy finansowej. Z tego punktu widzenia szereg informacji technicznych, jak np. sposób finansowania kredytów przez bank, wysokość jego pozycji walutowej etc. nie będzie miała znaczenia dla powstania ewentualnej szkody.

Dlatego też ocenie Sądu Okręgowego wypełnienie obowiązku informacyjnego płynącego z PNPRU wymagało pełnej informacji o ryzyku zarówno w odniesieniu do wysokości raty, jak i kapitału pozostałego do spłaty, możliwej do uzyskania w dacie zawarcia umowy. Ponieważ przekaz kierowany do konsumenta musi być jasny i zrozumiały, podanie informacji powinno nastąpić w postaci konkretnych kwot - wskazanych tu wartości raty i salda charakteryzujących dany kredyt. Skoro zaś obie wartości są uzależnione od kursu waluty – należało również wskazać możliwy do określenia poziom kursu tej waluty. W ten sposób za informacje istotne w rozumieniu art. 5 i 6 PNPRU w przypadku kredytu powiązanego z kursem waluty należało uznać w pierwszym rzędzie możliwy do przewidzenia kurs waluty i wynikające z niego wysokość raty miesięcznej i pozostałego do spłaty salda kredytu. Dla oceny prawidłowości działania pozwanego banku należy zatem ustalić wartości kursu, które powinny zostać podane przy zawarciu umowy.

Mimo iż istnieje dziedzina wiedzy zajmująca się badaniem kursów rynkowych różnych walorów (analiza techniczna), to prawidłowe określenie kursu jakiegoś waloru w konkretnej dacie w przyszłości należy uznać za niemożliwością. Mimo to całą pewnością banki – jak i inni uczestnicy rynku walutowego – posiadały pewne scenariusze czy prognozy rozwoju sytuacji na poszczególnych rynkach. Skorzystanie z nich w dniu dzisiejszym należy uznać za utrudnione – m.in. ze względu na możliwość powoływania się na tajemnice przedsiębiorstwa. W tej sytuacji Sąd może oprzeć się jedynie na znanych mu z urzędu zmianach kursu CHF (wykres rysunkowy stanowi załącznik do uzasadnienia) oraz zasadach życiowego doświadczenia.

Analiza wykresu pozwala na niewątpliwe stwierdzenie dwóch okoliczności. Po pierwsze najwyższy kurs CHF wobec PLN (według NBP) wystąpił na początku 2004 r. i wyniósł 3,11 PLN (kurs miesięczny wyniósł 3,08 PLN). Po drugie najniższy kurs wyniósł 1,97 zł i miało to miejsce krótko po zawarciu umowy z powodami. Odległość czasowa obu ekstremalnych kursów to nieco ponad 4 lata – odstęp dość krótki w porównaniu przewidywanym trzydziestoletnim okresem trwania umowy kredytowej. Skoro więc w krótkiej perspektywie kurs mieścił się pomiędzy dwiema skrajnymi wartościami, to badając ryzyko związane ze zmiennością należy uwzględnić możliwość ponownego osiągnięcia przez kurs każdej z tych dwóch wartości. Innymi słowy dające się przewidzieć ryzyko walutowe należy określić przez maksymalny dotychczasowy kurs wynoszący ok. 3,10 zł.

Dotychczasowa zmienność kursu danej waluty – mimo iż łatwa do ustalenia – nie jest powszechnie znana. Dla oceny korzyści i ryzyka płynącego z zawarcia umowy kredytu związanej z walutą, a zwłaszcza porównania go z kredytem złotówkowym niezbędne jest określenie nie tylko bieżących parametrów, ale i możliwego niekorzystnego rozwoju sytuacji na rynku. W konsekwencji minimalny poziom informacji o ryzyku kursowym związanym z zaciągnięciem kredytu w CHF obejmuje wskazanie maksymalnego dotychczasowego kursu oraz obliczenie wysokości raty i zadłużenia przy zastosowaniu tego kursu. Dopiero podanie tych informacji zdaniem Sądu jest na tyle jasne i precyzyjne, że pozwala przeciętnemu konsumentowi na podjęcie racjonalnej decyzji odnośnie ewentualnej opłacalności kredytu i płynącego stąd ryzyka finansowego. Niepełna informacja o ryzyku kursowym (np. założenie maksymalnego wzrostu kursu na 20 % zamiast na 50%) w oczywisty sposób wpływa na decyzję o zawarciu umowy w CHF zamiast w PLN, czy wręcz w ogóle decyzję o zawarciu umowy kredytowej. Podniesienie kursu stanowi bowiem z punktu widzenia konsumenta dodatkowy koszt kredytu – ponad niemałe odsetki naliczone zgodnie z umową przez bank. Nikt działający racjonalnie nie zgodzi się na poniesienie 50 % ceny, która nie zostanie zrekompensowana dodatkowymi korzyściami. Przy niskim wroście kursu wzrost rat jest rekompensowany niższym oprocentowaniem: innymi słowy nawet po realizacji ryzyka kursowego kredyt w CHF nadal będzie korzystniejszy niż wyżej oprocentowany w PLN.

Ocena informacji przekazanych przez pozwany bank

Wobec powyższego wyводу należy uznać, że pozwany dopuścił się następującej nieuczciwej praktyki rynkowej.

Pozwany Bank dopuścił się zaniechania wprowadzającego w błąd poprzez zatajenie istotnej informacji dotyczącej produktu (rozumianego jako prawa i obowiązki wynikające z zawartej umowy kredytowej) w zakresie ryzyka związanego z produktem.. Bank zaniechał podania niewątpliwie posiadanych przez siebie informacji o zmianach kursu, w szczególności o wcześniej zanotowanym maksimum kursowym. Nie podał również jak przy takim kursie będą kształtowały się zobowiązania kredytobiorcy rozumiane jako wysokość miesięcznej raty i salda kredytu przy takim poziomie kursu. Zdaniem Sądu posiadanie tych informacji przez przeciętnego konsumenta korzystającego z umowy kredytowej jest wystarczające do podjęcia decyzji. Przeciętny konsument – zgodnie z definicją ustawową zawartą w art. 2 pkt. 8 PNPRU – powinien być uważny i ostrożny. W odniesieniu do kredytu w CHF musi to oznaczać wzięcie pod uwagę zjawiska ryzyka kursowego. Nawet rozważny konsument nie jest jednak profesjonalistą, nie posiada on ani wiedzy, ani umiejętności jej profesjonalnego zastosowania. Przy ocenie ryzyka kursowego opiera się na informacji z banku. Dlatego ma właśnie prawo do rzetelnej informacji, która nie będzie go wprowadzać w błąd (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 lutego 2015 r. w sprawie V ACa 567/14, Legalis 1285001).

Na kanwie sprawy dotyczącej opcji walutowych Sąd Apelacyjny w Warszawie zauważył, że banki jako instytucje zaufania publicznego, w stosunkach z klientami powinny działać w granicach dobrze pojętego nie tylko interesu własnego, ale i z uwzględnieniem interesu klienta. Bez poinformowania bowiem klienta o ryzykach związanych z usługą, klient nie będący profesjonalistą w dziedzinie finansów i bankowości, nie ma możliwości dokonania właściwej analizy ryzyka, jakie związane jest z danym produktem bankowym i dokonania właściwego (świadomego) wyboru usługi (produktu bankowego) (wyrok z 7 maja 2015 r. w sprawie I ACa 1262/14, Legalis 1398352). W odniesieniu do umowy kredytu hipotecznego na zakup czy remont nieruchomości, zawieranej zazwyczaj 1 raz w życiu na 20 lub 30 lat, uważny konsument powinien dochować maksymalnej staranności w badaniu przedstawianych mu propozycji. Z całą pewnością nie może odnosić się do oferty w sposób bierny, poprzestając na skądinąd uzasadnionym przeświadczeniu

dotyczącym współpracy z instytucją zaufania publicznego. Posiadanie wskazanych wyżej informacji – nawet bez odniesienia do kwoty kredytu powodów, ale np. dla 100 000 zł – pozwoliłoby na ocenę ryzyka tego rodzaju kredytu, w szczególności na porównanie go z kredytem złotowym. Z drugiej strony samo wskazanie możliwości wzrostu salda zadłużenia o blisko 50% (biorąc pod uwagę kurs z daty oświadczenia na poziomie 2,18 i możliwy do przewidzenia kurs 3,10 zł) stanowiłby dostateczne ostrzeżenie przed możliwością poniesienia znacząco większych kosztów.

Zdaniem Sądu Okręgowego regulacje obowiązujące w dacie zawarcia umowy nie wymagały podawania dalej idących ostrzeżeń. Obowiązki nakładane na podmioty prawa przez ustawę nie mogą być interpretowane rozszerzająco. Doszukiwanie się np. obowiązku ostrzeżeń o określonej treści (jak w przypadku leków) czy formie graficznej (jak w obecnej regulacji dotyczącej wyrobów tytoniowych) nie miało wówczas podstawy prawnej – choć z pewnością byłoby pożądane.

Nie sposób uznać, że podawane konsumentom informacje zostały wybrane przypadkowo, czy też w sposób nieprzemyślany. Zdaniem Sądu Okręgowego bank (jego pracownicy) podając w umowie i oświadczeniu podkreślał okoliczności istotne i korzystne z jego punktu widzenia. Powodowie wskazali, że przekazano im informacje o ryzyku kursowym w minimalnym zakresie, natomiast pozwany nie zgłosił żadnego świadka, który mógłby dokładnie potwierdzić tę informację (zeznania świadka S., który nie kontaktował się nigdy z powodami, nie były przydatne w tym zakresie).

Pozwany bank wskazywał, że wobec podpisania oświadczenia o świadomości ryzyka kursowego (zgodnie rekomendacją KNF) wypełnił w całości obowiązek informacyjny. Zdaniem Sądu Okręgowego ten argument nie może zostać podzielony.

Status prawny rekomendacji KNF jest dyskutowany w doktrynie. Nie może być jednak wątpliwości, że takie rekomendacje nie są źródłem prawa, jak również nie stanowią wiążących wytycznych postępowania nawet dla banków: mogą stanowić dopiero pewne kryterium oceny podczas wykonywania przez KNF obowiązków nadzorczych. Wskazana przez pozwanego rekomendacja S została wydana w 2006 r. i miała obowiązywać w stosunku do banków od 1 lipca 2006 r. W przeważającej części dokument ten zawiera szczegółowe kryteria zarządzania ryzykiem na poziomie banku, posiada również pewne odniesienia co do sposobu postępowania z klientami. W szczególności KNF zalecał bankom dołożenie wszelkich starań, aby przekazywane klientom informacje były zrozumiałe, jednoznaczne i czytelne. Jedno ze szczegółowych zaleceń przewidywało podawanie klientom informacji poprzez symulację rat kredytu: zestawienie rat kosztów obsługi ekspozycji kredytowej w PLN i walucie, podanie rat kosztów obsługi w przypadku zastosowania stopy procentowej dla PLN przy zwiększeniu się kapitału o 20 % i wskazanie kosztów obsługi kredytu przy deprecjacji złotego liczonej jako maksymalna zmienność kursów w ciągu 12 miesięcy poprzedzających.

Pozwany bank pominął te zalecenia oświadczeniu, jakie podpisali powodowie. Zdaniem Sądu podpisanie przez pozwanych oświadczenia nie zwalnia z odpowiedzialności za naruszenie obowiązków informacyjnych.

Po pierwsze w dacie zawarcia umowy z powodami rekomendacja była już zdezaktualizowana. Jak już wskazano rekomendacja została sporządzona w połowie 2006 r. kiedy kurs CHF kształtował się na poziomie 2,55. Tymczasem w połowie roku 2008 kurs ten zdecydowanie się obniżył i sięgał 2,00. W dacie wydawania rekomendacji ryzyko 20% dewaluacji oznaczało, że kurs osiągnie poziom 3,06 – a więc zbliży się do wskazanych wcześniej wieloletnich maksimów. Taki sam margines 20% w roku 2008 oznaczał osiągnięcie poziomu 2,40, a więc niższego niż przy wydawaniu rekomendacji. Stopniowe obniżanie się kursu (umacnianie się waluty polskiej także do EUR i USD) od 2004 r. sprawiło, że przewidziane rekomendacją marginesy przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie z punktu widzenia możliwego ryzyka. Banki – w ich liczbie pozwany – jako profesjonalny uczestnik rynku walutowego nie mogły o tym nie wiedzieć. Zatem nawet pełne wypełnienie rekomendacji (poprzez wskazanie o ile zmieniłyby się raty przy wzroście kapitału kredytu o 20% czy o zakres wahań kursu za poprzedni rok) nie dawałoby konsumentom miarodajnej informacji.

Po drugie ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym jest aktem prawnym wyższej rangi i później wydanym niż rekomendacja KNF. Zatem wypełnienie obowiązku nałożonego przez rekomendację nie zwalnia z

realizacji obowiązku nałożonego ustawą i to niemal półtora roku później. Prawidłowa realizacja tego obowiązku została omówiona wyżej – przez podanie możliwego do ustalenia w 2007 r. ostrzegawczego kursu na poziomie 3.10. Pozwany bank nie wykonał tego obowiązku w sposób należyty. W ten sposób bank wpływał na zachowania klientów – którzy korzystali z produktów bardziej ryzykownych, aniżeli im to przedstawiano. Pośrednio pozwany bank uzyskiwał klientów kosztem innych podmiotów, które zastosowały się do obowiązujących regulacji.

Należy podkreślić w tym miejscu, że choć praktyka informowania klientów o ryzyku walutowym była różnorodna, to na ówczesnym rynku funkcjonowały prawidłowe – oceniając według PNPRU – informacje o ryzyku, odpowiadające opisanemu wcześniej wzorowi. Przykładowo: bank przedstawiał klientom informacje o wysokości raty i salda zadłużenia w zależności od rosnącego kursu franka. Ta sama kwota kredytu została przeliczona – przez wyliczenie raty miesięcznej i salda zadłużenia przy kursie 2 PLN, 2,50 PLN, 3,0 PLN, 3,50 PLN a nawet 4,0 PLN za 1 CHF. Takie oświadczenie otrzymywali klienci tego banku już od 2006 r., co Sądowi wiadomo z urzędu. Zatem nic nie stało na przeszkodzie, aby z tego obowiązku wywiązał się również pozwany bank. Oczywiście bank nie miał obowiązku zapoznawania się z praktyką rynkową innych banków. Sąd zwrócił jednak uwagę na tę okoliczność, gdyż w pełni potwierdza ona możliwość przekazania pełnej informacji o ryzyku już w 2006 r. (a tym bardziej w roku 2008, kiedy powodowie zawarli umowę).

Już tylko ubocznie można zauważyć, że kwestia sformułowania pouczenia o ryzyku kursowym w związku z przepisami dyrektywy 93/13 będzie przedmiotem rozstrzygnięcia TSUE (pytanie zgłoszone w sprawie C-829/18 przez sąd (...)).

Szkoda w majątku powodów

PNPRU – podobnie jak Kodeks cywilny – nie definiuje pojęcia szkody. Korzystając z dorobku doktryny za szkodę należy uznać każdy uszczerbek w dobrach doznany przez poszkodowanego wbrew własnej woli (tak. Z. Radwański w *Zobowiązania. Część ogólna*. Warszawa 1995, s. 97. Spór w doktrynie dotyczący ostatniego członu tej definicji z sprawie niniejszej nie ma praktycznego znaczenia). Zestawiając tę definicję z przykładowymi nieuczciwymi praktykami rynkowymi wskazanymi w ustawie wypada zauważyć, że charakter szkody będzie zależny od charakteru nieuczciwej praktyki rynkowej, przy czym nie każda nieuczciwa praktyka automatycznie powoduje powstanie szkody u konkretnego konsumenta (np. wymienione w art. 7 pkt. 3 PNPRU podawanie, że kodeks dobrych praktyk przedsiębiorcy został zatwierdzony przez organ publiczny, jeśli jest to niezgodne z prawdą).

W przypadku sprzedaży produktu oznaczonego nieprawdziwą informacją o miejscu jego pochodzenia za cenę produktu rzeczywiście pochodzącego z danego miejsca za szkodę należy uznać różnicę pomiędzy ceną produktu „fałszywego” i „prawdziwego”. Przy sprzedaży produktu rzekomo leczącego choroby lub wady rozwojowe nawet za cenę rynkową danego produktu za szkodę zdaniem Sądu należy uznać wejście do majątku konsumenta nieużytecznej rzeczy, którą nabył wbrew własnej woli – oczekując produktu o konkretnych właściwościach. Szkada obliczana metodą dyferencyjną nie daje się określić (przykładowo poduszka rehabilitacyjna za 2500 zł opisana w wyroku Sądu Rejonowego w powołanym orzeczeniu VIII C 1446/16 może być teoretycznie jako zwykła poduszka rozgrzewająca warta według cen rynkowych 2500 zł), ale uszczerbek w dobrach istnieje: zamiast gotówki konsument posiada – w świetle jego potrzeb i kierowanego nimi oświadczenia woli- bezużyteczny produkt. Zawierając umowę konsorcyjną konsument nie musi ostatecznie zapłacić więcej niż np. kupując określony produkt za kredyt bankowy. Do chwili otrzymania produktu szkodą konsumenta jest istnienie długu wynikającego z umowy – korelujące z wysokością dokonanych wpłat na rzecz przedsiębiorcy. Również w tej sytuacji pomimo istnienia uszczerbku w dobrach (dług związany z ekspektatywą nabycia produktu a nie z zamierzonym nabyciem tego produktu i możliwością korzystania z niego) nie jest możliwe określenie odszkodowania w pieniądzu poprzez użycie metody dyferencyjnej. Jedynym sposobem naprawienia powstałej szkody w dwu ostatnich wypadkach jest restytucja naturalna polegająca na przywróceniu stanu sprzed zdarzenia powodującego szkodę (a więc dokonania nieuczciwej praktyki rynkowej) poprzez zwrot wzajemnych świadczeń (por. w odniesieniu do szkód wywołanych czynami nieuczciwej konkurencji A. Tischner *Odpowiedzialność majątkowa za naruszenie prawa do znaku towarowego*, Oficyna 2008, Lex rodz. II pkt. 3.1 in fine i podane tam piśmiennictwo niemieckie). W tym właśnie – tj. dążeniu do przywróceniu stanu poprzedniego - należy doszukiwać się ratio legis art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU.

Wypada dalej zauważyć, że nie w każdej sytuacji unieważnienie umowy będzie możliwe. W pierwszym przykładzie produkt może zostać zużyty (np. przez spożycie) albo połączony trwale z inną rzeczą (np. wbudowany w nieruchomość). W obu sytuacjach opierając się na art. 363 zd. 2 kc należałoby poprzestać na odszkodowaniu pieniężnym, które z resztą łatwo wówczas daje się ustalić metodą dyferencyjną. Dochodzenie zwrotu świadczeń przy obniżeniu wartości samochodu ze względu na niespełnianie norm emisji spalin np. na poziomie 10% wartości należałoby również uznać za przypadek pociągający dla zobowiązanego powstanie zbyt dużych kosztów, co również wskazuje na konieczność poprzestania na świadczeniu pieniężnym przy zachowaniu ważności umowy.

Podsumowując: należy zauważyć, że rodzaj i wysokość szkody na potrzeby stosowania PNPRU należy określać każdorazowo w odniesieniu do rodzaju produktu i nieuczciwej praktyki rynkowej.

Zdaniem Sądu w przypadku umowy kredytu możliwe jest zaistnienie szkody w kilku wypadkach. Pobranie odsetek w wysokości wyższej niż przedstawiona konsumentowi przy zawarciu umowy spowoduje powstanie szkody wyrażającej się różnicą pomiędzy kwotami zapłaconymi przez kredytobiorcę a sumą wpłat, jaką powinien on wpłacić przy prawidłowym (zgodnym z informacją) naliczaniu odsetek – a więc nie tylko różnicą w ratach wynikającą z użycia wyższej wartości odsetek, ale i koszt wydłużonej spłaty kapitału. W przypadku zawyżonej a kredytowanej prowizji od udzielenia kredytu wysokość szkody będzie równa nie tylko różnicy pomiędzy prowizją pobraną a należną, ale i różnicy w odsetkach naliczonych od zwiększonego w ten sposób kapitału a naliczonych od kapitału wskazanego prawidłowo. Obliczenie tych kwot po spłacie kredytu nie nastęrcza większych trudności. Sytuacja staje się jednak bardziej złożona, kiedy umowa kredytu nie została wykonana w całości. Kredytobiorca doznaje wówczas nieobjętego swoją wolą uszczerbku w majątku w zakresie rat spłaconych (jak w poprzednich przykładach), ale i poprzez zwiększenie pasywów wynikających konieczności uiszczenia zwiększonych rat w przyszłości. Powstała szkoda ma charakter dynamiczny, zmieniający się w czasie m.in. na skutek dokonywanych spłat. Obliczenie wysokości tak powstałej szkody jest arytmetycznie możliwe przy założeniu stałości stopy procentowej: szkodę będzie stanowił suma rat spłaconych oraz pozostałych do spłaty wyliczonych przy nieprawidłowych parametrach pomniejszona o sumę rat należnych według prawidłowego wyliczenia. Naprawienie szkody może zatem polegać na żądaniu zapłaty różnicy albo – zgodnie z wcześniejszym wywodem – na żądaniu unieważnienia umowy i zwrotu świadczeń, co pod koniec trwania umowy kredytowej może doprowadzić z ekonomicznego punktu widzenia do „bezkosztowości” kredytu.

Trudności z zastosowaniem metody dyferencyjnej potęgują się w przypadku bardziej złożonych umów kredytowych. Zastrzeżenie w umowie oprocentowania zmiennego (np. według formuły WIBOR + marża banku) czyni takie obliczenia niemożliwym. Jeśli dodatkowo wysokość zadłużenia jest uzależniona od kursów waluty obcej, to niemożliwość obliczenia wartości szkody staje się jeszcze bardziej wyraźna. Jak daleko idące konsekwencje może to mieć dla poszkodowanego wskazuje wyrok z dnia 16 kwietnia 2014 r. w sprawie VI Aca 1284/13 (Legalis 993856). Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał na kanwie sprawy o odszkodowanie za nietrafną poradę nabycia jednostek funduszu inwestycyjnego, że niemożność wyliczenia szkody przy pomocy metody dyferencyjnej (wartość jednostki tak jak wartość zadłużenia ciągle się zmienia) świadczy o braku szkody i oznacza brak roszczenia odszkodowawczego. Tymczasem sąd austriacki w cytowanym orzeczeniu właśnie w analogicznej sytuacji nakazał przywrócenie stanu poprzedniego, a żądanie zapłaty sumy pieniężnej uznał za nieuzasadnione.

Rozważając problematykę szkody wyrządzonej w związku z kredytem odwołującym się do kursu CHF, Sąd Najwyższy odwołał się do swojego wcześniejszego orzecznictwa i jednoznacznie wskazał, że możliwa jest w takiej sytuacji szkoda rozumiana jako powiększenie pasywów (por. wyrok z 24 maja 2012 w sprawie II CSK 429/11, Legalis 526826). W powołanej tu sprawie pozwany bank z opóźnieniem wypłacił kwotę kredytu indeksowanego do CHF (choć przez SN nazywanego denominowanym), co skutkowało niekorzystnym dla powoda spadkiem kursu przy wypłacie i zwiększeniem jego zadłużenia liczonego na datę wypłaty w CHF. Jeżeli zatem uruchomienie przez pozwanego kredytu dla powoda nastąpiło, zamiast tego dnia, w którym miał obowiązek to uczynić i wtedy przeliczenie złotych na franki było dla powoda korzystne, a w dniu rzeczywistego uruchomienia kredytu – z przyczyn zwłoki leżących po stronie pozwanego - było niekorzystne, to kwota kredytu wyrażona we frankach była wyższa. Szkoda powoda mogła więc wyrazić się nie w samym określeniu kwoty kredytu we frankach, tylko na wpływie tej kwoty na wysokość rat,

przeliczanych na złotówki od wysokości całej kwoty kredytu, w ramach jego stopniowego spłacania. Powód mógł więc ponieść szkodę w postaci straty (*damnum emergens*) w rozumieniu art. 361 § 2 KC. Stratę tę stanowi bowiem zarówno rzeczywiste poniesienie uszczerbku majątkowego w postaci utraty aktywów, jak i uszczerbku w postaci zwiększenia dotychczasowego zadłużenia, a więc wzrostu pasywów. Sąd Najwyższy wskazuje również, że szkoda tego rodzaju nie stanowi utraconych korzyści ani szkody ewentualnej. Wypada dodać w tym miejscu, że sąd I i II instancji uznawały początkowo, że szkoda powoda jeszcze nie nastąpiła, gdyż będzie można ją obliczyć dopiero po zakończeniu wykonywania umowy. Tymczasem Sąd Najwyższy stanowczo odrzucił możliwość dochodzenia naprawienia szkody dopiero po wykonaniu umowy. Ostatecznie żądanie odszkodowawcze powoda zostało uwzględnione w całości, tj. w zakresie kwoty ok. 32 000 CHF przeliczonych na złotówki według kursów z daty poszczególnych spłat (czyli średnio o blisko 30% wyższym od kursu udzielenia). Powód nie dochodził w tym postępowaniu naprawienia szkody związanej ze zwiększeniem zadłużenia wymagalnego w przyszłości (por. wyrok SA w Łodzi z 11 czerwca 2015 r. w sprawie I ACa 1813/14, *Legalis 1326336* oraz wskazane tam orzeczenia poprzedzające).

Bardzo szczegółową analizę związku pomiędzy rodzajem pasywów a wysokością szkody Najwyższy przeprowadził w uzasadnieniu uchwały z dnia 10 lipca 2008 r. w sprawie III CZP 62/08, *Legalis 101299* – powołanej również w powołanym wyżej orzeczeniu. Powołując się na wcześniejsze orzeczenia i głosy doktryny Sąd Najwyższy wskazał na 3 zasadnicze możliwości zaliczenia pasywów do straty: 1) zaliczenie jedynie pasywów spłaconych, 2) zaliczenie pasywów wymagalnych lub stwierdzonych prawomocnym wyrokiem 3) zaliczenia pasywów niezależnie od wskazywanych wcześniej przesłanek. Z przemyślaną powściągliwością doszedł do tezy, że do straty należy zaliczyć także wymagalne zobowiązanie poszkodowanego wobec osoby trzeciej – celowo unikając wyrażenia ogólnego stanowiska. Argumentował to wskazując na konieczność „zarezerwowania” w majątku poszkodowanego na poczet spłaty tego zobowiązania – co w przypadku zobowiązań niewymagalnych nie musi mieć miejsca. Ponadto podniósł kwestię dynamicznego charakteru szkody w niektórych wypadkach, co w przypadku zastosowania metody dyferencyjnej może spowodować nieuzasadnione uprzywilejowanie poszkodowanego.

Ten ostatni argument w przypadku inwestycji czy kredytu walutowego jest niezwykle istotny. Żądanie odszkodowawcze w łatwy sposób mogłoby doprowadzić do wzbogacenia poszkodowanego – w sytuacji wytoczenia pozwu w momencie niekorzystnego kursu i późniejszej zmiany tego kursu na korzystny dla poszkodowanego. Sąd Najwyższy w powołanej uchwale i Sąd Apelacyjny w Warszawie w cytowanym wyroku z 14 kwietnia 2016 r. trafnie wskazują, że wysokość szkody w dacie wytoczenia powództwa, zamknięcia rozprawy - i co ważniejsze po uprawomocnieniu się wyroku mogą się różnić. Jeśli przykładowo wartość inwestycji obniży się w stosunku do daty jej dokonania o 30% i taką kwotę zasądzi sąd jako odszkodowanie, to powód (który nie ma obowiązku zbywania nabytych walorów) odniesie nieuprawnioną korzyść w razie powrotu kursu do pierwotnego poziomu. W przypadku kredytu walutowego oznacza to, że na skutek spadku kursu CHF poniżej kursu z daty zamknięcia rozprawy kredytobiorca uzyska dodatkową korzyść, gdyż nie tylko nie będzie musiał spłacać kredytu po wyższym kursie (przez co *de facto* zmniejszy się jego szkoda), ale dodatkowo otrzyma odszkodowanie za wcześniejszy wzrost kursu. W takiej sytuacji przyznanie odszkodowania wyliczonego według metody dyferencyjnej jest nie do przyjęcia z punktu widzenia podmiotu odpowiedzialnego (w sprawie niniejszej pozwanego banku). Zgodnie z wcześniejszym wywodem sposobem pozwalającym za zaspokojenie interesów obu stron jest właśnie wzajemny zwrot świadczeń.

Zdaniem Sądu Okręgowego za przyjęciem dopuszczalności potraktowania zwiększenia pasywów jako szkody przemawia także charakter wierzytelności wynikającej z umowy kredytu, który był przecież zabezpieczony hipoteką. Zabezpieczone w ten sposób wierzytelności niejako automatycznie powodują konieczność zarezerwowania środków na ich spłatę niemal w każdych warunkach, w szczególności przy sprzedaży nieruchomości lub śmierci kredytobiorcy. Z tego punktu widzenia wierzytelności hipoteczne można traktować niemal jak wierzytelności stwierdzone prawomocnym wyrokiem sądowym.

Niezależnie od tego, czy wskazane wyżej uznanie za szkodę samego zawarcia umowy jest uzasadnione na gruncie PNPURU, to zdaniem Sądu samo zawarcie umowy kredytowej powiązanej z kursem waluty obcej nie może stanowić szkody. Zmiany kursu waluty mogą spowodować zarówno wzrost jak i spadek wysokości świadczenia należnego od kredytobiorcy. Może wręcz dojść do sytuacji, że pomimo spłacenia zadłużenia w całości kredytobiorca nie zwrócił

liczonej w PLN kwoty uzyskanej od banku (przy uzyskaniu czteroletniego kredytu w sierpniu 2004 r.). Zawarcie takiej umowy skutkuje powstaniem wierzytelności o zwrot wypłaconego kredytu (z punktu widzenia kredytobiorcy powstaniem długu, czyli pasywa). Zwiększanie się wartości zadłużenia na skutek wzrostu kursu powoduje szkodę powoda na dwa sposoby. Po pierwsze podnosi się (ponad oczekiwany poziom) wysokość miesięcznej raty, a więc kredytobiorca doznaje szkody w zakresie różnicy pomiędzy kwotą faktycznie zapłaconą a kwotą wynikającą z oczekiwanego ryzyka kursowego (które zgodnie z informacją banku nie było znaczne). Po drugie zwiększa się wysokość pasywów, czyli saldo kredytu pozostające do spłaty. W tej części wysokość szkody będzie się zmieniać wraz z kursem waluty. Przywrócenie stanu poprzedniego poprzez zwrot świadczeń we wskazany wyżej sposób pozwala na naprawienie szkody w obydwu rodzajach – bez konieczności jej szczegółowego wyliczenia.

Związek przyczynowo-skutkowy

Zgodnie z art. 361 § kc zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. Przepis nakazuje rozważyć, czy powstanie szkody i działanie lub zaniechanie sprawy łączy tzw. normalny związek przyczynowy. W sprawie niniejszej zarzucone pozwanemu zachowanie, stanowiące nieuczciwą praktykę rynkową, polegało na niewłaściwym wykonaniu obowiązku informacyjnego płynącego z PNPRU. Powstała szkoda polegała na zapłacie rat kapitałowo-odsetkowych w zwiększonej wysokości oraz zwiększeniu pasywów powoda poprzez zwiększenie salda jego zadłużenia, przy czym obie te okoliczności zaszły w związku ze wzrostem kursu CHF w stosunku do PLN. Należy więc rozważyć kwestię, czy powstanie szkody zachowanie pozwanego pozostaje w związku przyczynowym z zachowaniem pozwanego.

Jak wskazano wcześniej samo zawarcie umowy kredytowej nie stanowiło jeszcze szkody w majątku powodów. Do powstania szkody (czy raczej rozpoczęcia powstawania) doszło dopiero z chwilą zwiększenia się wysokości rat i salda, a więc po zaktualizowaniu się ryzyka kursowego. Zmienność wysokości rat i wysokości zadłużenia mierzonego w pieniądzu krajowym płynie niejako z natury stosunku wynikającego z umowy kredytowej związanej z kursem waluty obcej. Zmienność kursów walutowych jest okolicznością powszechnie znaną. Zatem również normalne następstwo zawarcia takiej umowy kredytowej w postaci zmian (w tym niekorzystnych) wysokości zadłużenia kredytobiorcy należy uznać za wykazane.

Warunkiem odpowiedzialności instytucji finansowej z tytułu naruszenia obowiązków o charakterze informacyjnym wobec klienta jest więc wystąpienie związku przyczynowego między naruszeniem obowiązku informacyjnego przez instytucję finansową a decyzją klienta o zawarciu określonej umowy (tak: P. Tereszkievicz Obowiązki informacyjne w umowach o usługi finansowe, Wolters Kluwer 2014. s. 641) Zatem innymi słowy należy wykazać, że jeżeli obowiązek informacyjny wykonano by w sposób należyty, klient nie zawarłby określonej umowy lub zawarłby umowę o odmiennej treści. Z przyjęciem takiego wniosku w sprawie niniejszej przemawia następująca argumentacja.

Zasadniczy argument stanowi domniemanie faktyczne oparte na założeniu racjonalności ludzkich działań, dającym się sprowadzić do sformułowania: jeśli określone działanie ekonomiczne przynosi szkodę, to nie zostanie ono podjęte. Jeżeli umowa jest dalece niekorzystna, to przez racjonalnego decydenta nie zostanie zawarta. Powodowie w sprawie niniejszej w dacie zawarcia umowy byli osobami dojrzałymi, wykształconymi (księgowi z wyższym wykształceniem) z długim życiowym doświadczeniem obejmującym także pracę za granicą. Brak jest zatem przesłanek do odmówienia im racjonalności.

Takie rozumowanie zastosował Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 28 września 2018 r. w sprawie I CSK 179/18 (niepubl.). W sprawie dotyczącej nieuczciwych praktyk rynkowych związanych z polisolokatami Sąd Najwyższy zauważa: Niewątpliwie podanie przez przedsiębiorcę przeciętnemu konsumentowi w rozumieniu art. 2 pkt 8 u.p.n.p.r. dokładnych informacji o zasadach naliczania opłaty likwidacyjnej oraz o ryzyku utraty zainwestowanych środków w razie rozwiązania umowy w początkowych latach jej obowiązywania, należy uznać za istotne do podjęcia przez niego decyzji dotyczącej umowy. Negatywny wpływ na sytuację ekonomiczną konsumenta, w razie rozwiązania umowy był oczywisty. Trudno bowiem przyjąć, że gdyby konsument został poinformowany o powyższych kwestiach, to zawarłby na takich warunkach umowę, godząc się na utratę całej lub znacznej części wartości polisy wskutek potrącenia

opłaty likwidacyjnej. Strona pozwana nie wykazała, że zgodnie ze spoczywającym na niej ciężarem (art. 13 u.p.n.p.r.), ze udzieliła powodowi oraz konsumentom zawierającym tego typu umowy informacji na temat ryzyka związanego z wcześniejszym rozwiązaniem umowy w kontekście wysokości opłaty likwidacyjnej, jej charakteru i konkretnych podstaw kalkulacyjnych.

W sprawie niniejszej pozwany wykazał, że podjął działania informacyjne wobec powodów. W ocenie Sądu nie mogą one zostać uznane za wystarczające. Jak już wskazano, pozwany nie przekazał pełnej informacji o ryzyku związanym z udzieleniem kredytu powiązanego z kursem CHF, a przekazanie pełnych informacji dotyczących w szczególności możliwości nagłego zwiększenia zadłużenia o ponad 50 % i stosunkowemu wzrostowi raty kredytu z pewnością skutkowałyby na rezygnację z zawarcia umowy. Trudno bowiem przypuszczać, że powodowie (czy inny konsument) zgodziliby się na poniesienie tak dużych kosztów związanych z kredytem – ponad umówione odsetki. W każdym razie w toku przesłuchania powodowie tak stwierdzili.

Cytowane orzeczenie Sądu Najwyższego, choć nie zawiera pogłębionych rozważań w zakresie przyjmowanego domniemania, wpisuje się w nurt orzecznictwa sądów obcych dotyczących odpowiedzialności za naruszenie obowiązków informacyjnych przez podmioty świadczące usługi finansowe. Niemiecki BGH w wyroku z 8 maja 2012 r. potwierdził linię orzecznictwa określoną tezą na tym, kto naruszył (...) obowiązek informacyjny, spoczywa ciężar dowodu, że szkoda również wystąpiłaby, gdyby obowiązek został wykonany, a więc poszkodowany zignorowałby udzieloną mu radę lub wskazówkę. Formułując tę tezę BGH odwołał się do funkcji ochronnej instytucji obowiązku informacyjnego: ochrona ta miałaby charakter iluzoryczny, gdyby poszkodowany miałby wykazać, w jaki sposób zareagowałby w przypadku należytego wykonania obowiązku informacyjnego (por. P. Tereskiewicz, *op.cit.* s. 661 i podane tam stanowiska orzecznictwa i literatury niemieckiej).

Zdaniem Sądu Okręgowego przyjęte domniemanie w dostateczny sposób dowodzi związku przyczynowego pomiędzy nieuczciwą praktyką rynkową pozwanego a zawarciem umowy przez powoda. Mieści się ono w pojęciu dopuszczalnego w procesach odszkodowawczych dowodu *prima facie* (por. wyrok SN z 2 czerwca 2010 r. w sprawie III CSK 245/09, *Legalis* 282481).

Podsumowując tę część wyводу należy stwierdzić, że normalnym skutkiem nieuczciwych praktyk rynkowych pozwanego banku było zawarcie przez powodów umowy kredytowej, zaś zmieniająca się na niekorzyść powodów wysokość zadłużenia (stanowiąca ich szkodę) stanowi normalny skutek zawarcia takiej umowy. W tej sytuacji należy uznać, że pomiędzy pierwszym elementem łańcucha kausalnego (nieuczciwą praktyką) a ostatnią (powstaniem szkody) zachodzi adekwatnych związek przyczynowo-skutkowy (por. M. Kaliński *Szkoda na mieniu*, Warszawa 2014, s. 393)

Wina

Wina może wystąpić w postaci umyślności, polegającej na tym, że sprawca chce dopuścić się określonego czynu albo na to się godzi, lub w postaci nieumyślności, kiedy sprawca popełnia czyn na skutek niezachowania wymaganej w danych warunkach ostrożności, mimo iż popełnienie czynu przewidywał albo mógł przewidzieć (por. Komentarz do KC pod red. J. Gutowskiego, Poznań 2016, teza IV.3 do art. 415).

W stanie faktycznym sprawy niniejszej można przypisać winę pracownikom pozwanego banku, którzy przygotowywali dla konsumentów informacje o dotyczące kredytów związanych z kursem waluty obcej. Zdaniem Sądu nieuczciwe praktyki rynkowe pozwanego zostały dokonane umyślnie, z zamiarem doprowadzenia jak największej liczby konsumentów do zawarcia umowy kredytu związanego z kursem waluty obcej. Sposób poinformowania konsumentów o ryzyku kursowym nacechowany jest daleko idącą – jeśli tak można powiedzieć - oszczędnością i tendencją do uniknięcia wrażenia niebezpieczeństwa produktu. W szczególności przedstawiane przyszłym kredytobiorcom oświadczenie nie zawierało żadnych wyliczeń czy symulacji związanych ze wzrostem kursu.

Możliwość wyrządzenia szkody klientom mieści się natomiast w nieumyślności. Pracownicy banku bezpodstawnie przypuszczali, że nie dojdzie do wyrządzenia szkody w postaci nadmiernego zwiększenia się zobowiązań

kredytobiorców – mimo iż mogli i powinni przewidzieć taką sytuację. Jak już wskazano Polska nie była pierwszym krajem, w którym udzielano kredytów powiązanych z walutami obcymi. Sytuacje, w których saldo zadłużenia zwiększa się dwukrotnie, czemu towarzyszyły negatywne reakcje kredytobiorców a niekiedy nawet bankructwa banków, pojawiły się przy każdej fali udzielania takich kredytów. Zdaniem Sądu nie było podstaw, aby przypuszczać, że Polskę taki scenariusz ominie. Banki polskie (w ich liczbie pozwany bank) musiały wiedzieć o tych okolicznościach (znanych Sądowi z urzędu) już z racji profesjonalnego uczestniczenia w rynku walutowym. Podnoszona przez pozwanego odmienność sytuacji powodujących kryzys zdaniem Sądu nie ma znaczenia. Na początku XXI wieku każdy bank w P. musiał mieć świadomość, że kredyty walutowe oraz indeksowane czy denominowane mogą stanowić swego rodzaju produkt niebezpieczny, niosący ze sobą określone ryzyko – większe niż w przypadku kredytów w walucie krajowej.

Postać winy, jaką można przypisać pracownikom banku, można określić jako winę umyślną-nieumyślną – analogicznie jak w przestępstwie spowodowania wypadku drogowego poprzez naruszenie przepisów ruchu drogowego. Taką postać winy należy przypisać kierowcy, który umyślnie przekracza dozwoloną prędkość, na skutek czego – już nieumyślnie – powoduje wypadek drogowy. Kierowca nie obejmuje wówczas swoim zamiarem spowodowania wypadku, natomiast powinien przewidywać taką możliwość.

Już tylko ubocznie wypada zauważyć, że teoretycznie możliwe jest wykazanie pełnej umyślności po stronie pracowników banku, czyli zamiaru (przynajmniej ewentualnego) wyrządzenia szkody kredytobiorcom. Wymagałoby to wykazania, że te osoby posiadały informacje o spodziewanych zmianach w kursie CHF – na przykład na podstawie wskaźników analizy technicznej (udzielanie dużej liczby kredytów w okresie, kiedy kurs CHF oscylował w okresie wieloletniego minimum, a więc w dolnej części kanału trendu, formacje świec japońskich wskazujących na zmianę trendu na parach USD/CHF i EUR/CHF czy wyliczenie na podstawie poziomów F. przewidywanych wzrostów kursów, etc.) Jednakże w sprawie niniejszej strony nie podnosiły takich twierdzeń, a tym bardziej nie zgłaszały wniosków dowodowych dotyczących powołania biegłych w tym zakresie. Śledztwa prowadzone w sprawie udzielania kredytów na datę zamknięcia rozprawy nie doprowadziły do postawienia komukolwiek zarzutów. W konsekwencji Sąd nie ma podstaw do stwierdzenia umyślności w tym zakresie.

Zdaniem Sądu posługiwanie się w drukach zawierających informacje o kredycie logo ówczesnego kredytodawcy (poprzednika prawnego pozwanego - por. k. 109) jest wystarczającą przesłanką do uznania, że ich powstanie nastąpiło na skutek działań pracowników banku, co uzasadnia przyjęcie ich winy anonimowej (por. cytowany Komentarz do KC pod red. J. Gutowskiego, teza III.3. do art. 430 kc). Uznanie winy pracowników banku skutkuje przejściem odpowiedzialności za ich działania i zaniechania przez bank jako pracodawcę – na podstawie art. 430 kc.

Podsumowanie

Dotychczasowy wywód prowadzi do wniosku, że przesłanki zgłoszonego przez powodów żądania unieważnienia umowy opartego na art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU zostały spełnione i wykazane.

Powodowie są konsumentem a pozwany przedsiębiorcą, który zawarł z nią umowę w okresie obowiązywania PNPRU. Interes powodów został naruszony przez zawarcie umowy skutkującej zwiększeniem ich zobowiązań od kwoty, której mogli oczekiwać na podstawie informacji banku.

W przypadku kredytów walutowych obowiązkiem banku płynącym z ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym było przekazanie konsumentom informacji m.in. o możliwym do przewidzenia ryzyku kursowym. Tego rodzaju informacje powinny zostać przekazane jako dane maksymalnym poziomie kursu waluty z przeszłości – w przypadku CHF w tym okresie był to poziom 3,10 PLN. W oparciu o ten poziom bank powinien wyliczyć ratę kapitałowo-odsetkową oraz poziom salda kredytu. W P. co najmniej 1 bank zastosował się w prawidłowy sposób do tego obowiązku.

Informacje pozwanego banku o ryzyku kursowym stanowią nieuczciwe praktyki rynkowe poprzez zatajenie znanych sobie informacji co do maksymalnego kursu waluty w przeszłości, co stanowi zaniechanie wprowadzające w błąd w rozumieniu art. 6 ust. 1 PNPRU. Po drugie przekazywane informacje nie tyle stanowiły dane o możliwym ryzyku

wynikającym z nabycia produktu, co raczej zapewnienie o bezpieczeństwie tego produktu. Takie postępowanie należy określić jako podawanie prawdziwych informacji w sposób mogący wprowadzić w błąd, co stanowi działanie wprowadzające w błąd w rozumieniu art. 5 ust. 1 PNPRU.

Na skutek zawarcia umowy z bankiem w majątku powodów doszło do powstania szkód dwojakiego rodzaju: nadwyżki zapłaconych rat kredytu ponad raty wyliczone według oczekiwanego kursu (zgodnego z informacjami banku) oraz zmieniające się z każdym dniem co do wartości salda niespłaconego kredytu. Na skutek nieuczciwych praktyk rynkowych banku doszło do zawarcia przez powodów umowy kredytowej powiązanej z kursem CHF. Normalnym skutkiem zawarcia takiej umowy jest zwiększenie wysokości rat i salda kredytu, stanowiących szkodę powodów. Zatem nieuczciwą praktykę banku i szkodę w majątku powodów łączy normalny związek przyczynowo-skutkowy. Pracownicy banku działali umyślnie przedstawiając konsumentom zawężony zakres informacji o ryzyku kredytu, a ponadto nie zachowali ostrożności wymaganej od pracowników banku, a wiążącej się ze zbagatelizowaniem ryzyka kursowego pomimo wiedzy o dużych stratach dla klientów w krajach, gdzie kredyty powiązane z CHF były udzielane we wcześniejszym okresie.

Dlatego też należało uznać, że powodom przysługuje roszczenie o unieważnienie umowy i wzajemny zwrot spełnionych świadczeń. Podstawą prawną tego roszczenia jest art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU w zw. z art. 363 § 1 kc.

Należy zauważyć w tym miejscu, że w sprawie niniejszej nie ma podstaw, aby uznać, że roszczenie powodów o naprawienie szkody ogranicza się do zasądzenia odszkodowania w pieniądzu. Niewątpliwie unieważnienie umowy będzie wiązało się z dotkliwymi skutkami dla obu stron. Po pierwsze pozwany bank zostanie pozbawiony wynagrodzenia z kapitału za okres od daty zawarcia umowy do jej rozwiązania. Po drugie ma obowiązek zwrócić kwoty wpłacone przez powodów tytułem dotychczasowego wykonania umowy. Dla powodów oznacza to konieczność jednorazowej zapłaty całej kwoty udzielonego kredytu – czego byli świadomi i o co wnosili. Ponadto nie można wykluczyć, że od uzyskanej w ten sposób korzyści majątkowej (zwłaszcza niezapłaconych odsetek) będą zmuszeni zapłacić podatek. Na skutek orzeczenia powodowie znajdą się w sytuacji sprzed dokonania nieuczciwej praktyki, czyli sprzed zawarcia umowy.

Zdaniem Sądu nie podstaw aby uznać, że uwzględnienie powództwa spowoduje dla osoby zobowiązanej zbyt duże trudności lub koszty. Zapewne pozwany bank poniesie koszty związane z faktycznym przewalutowaniem kredytu, ale Sąd nie ma informacji, jak duże będą to koszty. Z akt sprawy wynika jedynie, że na luty 2019 według wyliczenia pozwanego pozostało do spłaty 303 101 CHF, co przy średnim kursie CHF według NBP na poziomie 3,78 PLN (z daty zamknięcia rozprawy) daje kwotę ponad 1 145 000 PLN, a więc nadal więcej niż kwota uzyskana przez powodów dzięki umowie kredytowej. W różnej postaci pozwany otrzyma kwotę wypłaconą powodów, tj. 1 100 000 zł. Należy również zwrócić uwagę, że unieważnienie umowy wyklucza sytuację, w której powodowie zostaną wzbogaceni na skutek ewentualnego spadku kursu CHF, co byłoby możliwe, gdyby dochodzili szkody wyliczanej na podstawie różnicy rat zapłaconych i należnych według spodziewanego kursu.

Przedstawione przez pozwanego informacje udzielone przez (...) Banków (...) nie są precyzyjne ani weryfikowalne na etapie niniejszego postępowania – zwłaszcza, że ustawa ma zastosowanie jedynie do kredytów udzielonych po 21 grudnia 2007 r. Ponadto sąd w konkretnej sprawie nie decyduje o problemie kredytów w CHF w całości, ale orzeka jedynie o losach konkretnej umowy. Natomiast powodowie – w tym samym wyroku – zostają zobowiązani do zwrotu uzyskanej kwoty. Jak można się domyślać, tego rodzaju rozstrzygnięcie może mieć również skutki dla Skarbu Państwa. Już we wcześniejszym piśmiennictwie wskazywano, że stwierdzenie nieważności czy unieważnienie czynności prawnej może wywołać skutek w postaci uchylecia obowiązku podatkowego. W konsekwencji można sobie wyobrazić sytuację, w której bank otrzymuje zwrot podatku od utraconego dochodu. Jednak przepisy o różnych rodzajach nieważności obowiązują już od lat, zatem możliwe skutki nieważności wszelkiego rodzaju musiały zostać wzięte pod uwagę przez ustawodawcę przy wprowadzeniu takich regulacji (w tym PNPRU) oraz przy zaniechaniu wprowadzenia regulacji na przyszłość, porządkującej stosunki (także podatkowe) związane z kredytami w walucie obcej. Rolą sądu cywilnego nie jest ustalanie kierunków polityki fiskalnej Państwa, więc tego rodzaju skutki nie mogą być przesłanką rozstrzygnięcia.

Zbyt duże koszty w porównaniu do szkody powodów mogłyby nastąpić przy żądaniu unieważnienia umowy ze względu na nieuczciwe praktyki rynkowe dotyczące spreadu. Niezależnie od tego, czy istotnie działania banku można uznać za takie praktyki, to w przypadku powodów taka szkoda ograniczałaby się do spreadu naliczonego od zapłaconych rat. Wówczas żądanie powodów ograniczałoby się jedynie do pieniężnego odszkodowania odpowiadającego wysokości zapłaconego spreadu.

Z ekonomicznego punktu widzenia wyrok w sprawie niniejszej oznacza zdjęcie ze stron ryzyka kursowego związanego ze ewentualnym wzrostem kursu CHF w przyszłości – na koszt pozwanego banku. Zdaniem Sądu w ten sposób zostanie zrealizowany cel ustawy o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym: ryzyko, o którym konsumenta nie poinformował bank, zacznie obciążać właśnie bank jako ten podmiot, który dopuścił się nieuczciwej praktyki sankcjonowanej ustawą. Sankcja ustawowa – jak wynika z przywołanego już art. 13 dyrektywy – ma być skuteczna i odstraszająca. Sankcja unieważnienia skutecznie broni konsumenta przez skutkami nieuczciwej praktyki rynkowej, zaś konieczność poniesienia kosztów nie tylko bezkosztowego kredytu, ale i zmateralizowanego ryzyka kursowego zdaniem Sądu skutecznie ochroni konsumentów przed tego rodzaju praktykami w przyszłości. Ponadto niejako pośrednio pozwany bank zmniejszy swoje dochody w porównaniu w tym bankami, które oferowały kredyty powiązane z CHF należycie wypełniając swoje obowiązki płynące z PNPRU.

Przedawnienie

W ocenie Sądu Okręgowego roszczenie powodów nie uległo przedawnieniu.

Jak już wskazano roszczenie z art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU nie zostało wymienione w art. 14 PNPRU. Wobec odesłania do zasad ogólnych naprawienia szkody, tę kwestię będzie regulował art. 442 (1) kc. W brzemieniu obowiązującym w dacie zawarcia umowy roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulegało przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia - jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.

Z dniem 27 czerwca 2017 r. przepis ten zmienił brzmienie i obecnie roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia - jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Zmieniająca przepis ustawa z dnia 21 kwietnia 2017 r. o roszczeniach o naprawienie szkody wyrządzonej przez naruszenie prawa konkurencji zawiera również przepis przejściowy. Art. 38 tej ustawy stanowi, że do roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, powstałych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się przepis art. 442(1) § 1 ustawy zmienianej w art. 33 w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, z tym że jeżeli trzyletni termin przedawnienia rozpocząłby bieg przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, termin ten rozpoczyna bieg w dniu jej wejścia w życie.

Dla rozpoczęcia biegu terminu roszczenia odszkodowawczego niezbędne jest dowiedzenie się nie tylko o szkodzie, ale i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Najdalszym momentem, w którym mogła powstać szkoda powodów, była data zawarcia umowy (styczeń 2008 r.). Moment powzięcia wiadomości o szkodzie nie został precyzyjnie wskazany przez powodów. Biorąc pod uwagę nagły i szeroko komentowany w mediach wzrost kursu franka pod koniec 2008 r. można przyjąć, że powodowie dowiedzieli się o szkodzie już z początkiem 2009 r. (15 lutego 2009 r. kurs osiągnął 3,26 PLN).

W sytuacji szkody wywołanej produktem finansowym poszkodowany nie może poprzestać na własnych ustaleniach co do osoby sprawcy. Subiektywne przeświadczenia zarówno co do odpowiedzialności banku jak i co do braku takiej odpowiedzialności (ze względu na czynniki zewnętrzne) nie mogą być tutaj miarodajne. Zdaniem Sądu niezbędne jest uzyskanie kompetentnej informacji z wiarygodnego źródła (por. Komentarz do KC pod red. K. Osajdy, teza 14 do art. 442 (1), Legalis). Podobnie jak w przypadku szkód na osobie – a zwłaszcza zakażeń czy schorzeń początkowo

bezobjawowych - niezbędne będzie uzyskanie opinii podmiotu profesjonalnego w danej dziedzinie (por. wyrok SN z 19 lutego 2003 w sprawie V CKN 207/01, Legalis 60946). Zdaniem Sądu za takie zdarzenie można uznać wizytę u adwokata zajmującego się sprawami finansowymi. Zdarzenie to miało miejsce pod koniec 2016 r. Dopiero wówczas zostały spełnione kumulatywnie przesłanki określone w art. 422 (1) § 1 kc, przy czym nie upłynął jeszcze termin a tempore facti (nawet liczony od daty zawarcia umowy). Zatem bieg przedawnienia w stosunku do roszczenia odszkodowawczego powodów rozpoczął się najwcześniej w 2016 r.

Pozew został wytoczony 4 maja 2017 r., ale żądanie odszkodowawcze zostało zgłoszone dopiero w piśmie złożonym 5 marca 2019 r. (k. 432 – koperta i data stempla). Należy jednak zwrócić uwagę na wskazaną wyżej zmianę brzmienia art. 442 (1) § 1 kc, jaka nastąpiła z dniem 27 czerwca 2017 r. Zgodnie z przepisem przejściowym nieprzedawnione roszczenia odszkodowawcze ponownie rozpoczęły na nowo bieg przedawnienia właśnie od tej daty. Zatem roszczenie powodów uległoby przedawnieniu dopiero 27 czerwca 2020 r. Tym samym zarzut przedawnienia podniesiony przez pozwanego okazał się nietrafny.

Już tylko ubocznie można zauważyć, że ten wniosek dotyczy wszystkich innych roszczeń tego rodzaju, jakie nie były przedawnione w dniu wejścia w życie ustawy, a więc wszystkich, których bieg przedawnienia rozpoczął się po 27 czerwca 2014 r. Z punktu widzenia sprawy niniejszej należy zatem uznać, że roszczenie powodów uległoby przedawnieniu tylko wówczas, gdyby uzyskała ona wiarygodną wiadomość o osobie zobowiązanej do naprawienia szkody przed tą datą.

Decyzje procesowe

Jak już wskazano powodowie zgłosili w pozwie kilka żądań ewentualnych. Oznacza to, że dopiero ewentualne oddalenie powództwa w zakresie żądania głównego (lub wcześniejszego żądania ewentualnego) skutkuje koniecznością oceny kolejnego żądania pozwu (por. wyrok SN z 31 stycznia 1996 r. w sprawie III CRN 58/95 Legalis 1045571).

Żądania z punktu 1. pozwu

Powodowie w pierwszej kolejności domagali się trzech roszczeń alternatywnych, przy czym dopiero kolejne żądania zostały określone jako ewentualne. Jednakże w sprawie niniejszej brak jest podstawy prawnej do tego, aby powodowie mogli wybrać przysługujące im świadczenie na takiej zasadzie jak ma to miejsce w przypadku zobowiązania z upoważnieniem przemiennym. W tej sytuacji Sąd potraktował żądania powodów jako żądania ewentualne – kierując się uzasadnieniem wyroku Sądu Najwyższego z 26 stycznia 1979 r. w sprawie IV CR 403/78 (Lex 2372).

Zgodnie z art. 189 kpc powód może domagać się ustalenia istnienia lub nieistnienia prawa lub stosunku prawnego, jeżeli posiada w tym interes prawny rozumiany elastycznie jako niemożność uzyskania ochrony prawnej w inny sposób, w szczególności poprzez powództwo o świadczenie (por. zamiast wielu wyrok z 2 października 2015 r. w sprawie II CSK 210/14, Legalis 1378808). Wierzytelność niewątpliwie stanowi prawo w rozumieniu powołanego przepisu, zatem powództwo o ustalenie istnienia wierzytelności - także w określonej wysokości jest dopuszczalne. W ocenie Sądu powodowie w sprawie niniejszej mają również interes w ustaleniu wysokości wierzytelności pozwanego: są dłużnikami pozwanego banku, zakres obowiązków stron jest przedmiotem sporu, zaś do momentu wytoczenia powództwa przez bank nie mają innego środka prawnego do wykazania swoich racji. Powodowie wychodzą z założenia, że wobec nieważności umowy powstała po ich stronie wierzytelność o zwrot całości spełnionych świadczeń, zaś po stronie pozwanego banku – wierzytelność o zwrot wypłaconej kwoty kredytu, przy czym zwrot tych świadczeń miałby nastąpić na podstawie przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu, w szczególności 410 §2 kc. Tymczasem zdaniem Sądu w realiach sprawy niniejszej nie zachodzi żaden przypadek nieważności umowy wskazany przez powodów i już to wystarcza do oddalenia tego żądania.

W ocenie Sądu powodowie posiadali również interes prawny w ustaleniu nieważności lub nieistnienia w całości umowy opisanej w pozwie. Umowa kredytowa generuje długoterminowy stosunek prawny: w sprawie niniejszej upłynęło dopiero ok. 1/3 czasu, który został przewidziany umową. Stwierdzenie nieważności umowy przesądza nie

tylko o możliwości domagania się zwrotu już spełnionych świadczeń. Rozstrzyga również w sposób ostateczny o braku obowiązku spełniania przez powodów świadczeń w przyszłości, a więc o zezwoleniu na zaprzestanie spłaty kolejnych rat kredytu. W tej sytuacji orzeczenie Sądu znosiłoby wątpliwości stron i zapobiegało dalszemu sporowi o roszczenia banku wynikające z umowy. Na tym zaś polega interes prawny w rozumieniu art. 189 kpc. Dlatego też Sąd szczegółowo rozważył merytoryczną argumentację wskazującą na nieważność (względnie niezawarcie) umowy i z przytoczonych wyżej względów jej nie podzielił. To zaś musiało skutkować oddaleniem żądania.

Nieuzasadnione okazało się wreszcie żądanie zapłaty kwoty 946 035,36 zł jako nienależnego świadczenia powodów. Zgodnie z art. 405 kc kto bez podstawy prawnej uzyskał korzyść majątkową, ten zobowiązany jest do jej zwrotu. Przepis ten stosuje się w szczególności do nienależnego świadczenia spełnionego na podstawie nieważnej czynności prawnej, która nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Jak już stwierdzono wyżej opisana w pozwie umowa kredytu nie była nieważna, toteż nie powstało roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia spełnionego na podstawie tej umowy. To musi skutkować oddaleniem żądania zapłaty.

Żądanie zapłaty kwoty 345 682,31 zł z punktu 2. pozwu

Powołany przepis art. 405 kc stanowi również podstawę do zwrotu świadczeń spełnionych na podstawie przepisów o niedozwolonych postanowieniach umownych. Zgodnie z art. 385 (1) § 1 kc postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nieuzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy. Uzasadniając żądanie zapłaty powodowie wskazali, że klauzula indeksacyjna w umowie kredytowej nakazująca przeliczenie wypłaconej im kwoty na CHF a następnie z powrotem na PLN nie wiąże ich jako niedozwolone postanowienie umowne.

Sąd w sprawie niniejszej nie badał kwestii abuzywności tego rodzaju warunku umowy, ponieważ niezależnie od uzyskanego wniosku powództwo musiało zostać oddalone z innej przyczyny. W ocenie Sądu w przypadku umów dotyczących świadczeń pieniężnych nie można mówić, że pozwany jest wzbogacony, dopóki nie uzyska on zwrotu swojego świadczenia. Sąd podziela tu w znacznej części argumentację przedstawianą w innych wyrokach tutejszego Sądu m.in. w sprawie XXV C 1917/2017 i innych wydanych w tym samym składzie. Argumentacja ta przedstawia się następująco.

Skutkiem stwierdzenia abuzywności klauzuli indeksacyjnej (to samo dotyczy nieważności całej umowy) było uznanie, że spełnione przez powodów świadczenia nie miały oparcia w łączącej strony umowie. Nie oznacza to jednak, że świadczenia powodów były nienależne. O świadczeniu nienależnym może być mowa jedynie w sytuacji gdy spełniane jest bez ważnej i skutecznej podstawy prawnej. Tymczasem powodowie w niniejszej sprawie spełniali świadczenia polegające na zwrocie pozwanemu środków, które wcześniej od niego otrzymali – właśnie jako bezpodstawnego wzbogacenia.

Nie może budzić wątpliwości, że świadczenie ze strony powodów następowało z zamiarem zwrotu wcześniej otrzymanych środków. W tej sytuacji nawet wobec uznania poszczególnych postanowień za niewiążące istnieje więc stosunek prawny, który stanowi podstawę tak dokonanych przesunięć majątkowych. Są to właśnie powołane przepisy o bezpodstawnym wzbogaceniu.

Podkreślić należy, że mający w nich źródło stosunek prawny powstaje z momentem zaistnienia określonych w przepisie przesłanek. Dla jego istnienia nie jest potrzebna jakakolwiek aktywność wierzyciela polegająca np. na wezwaniu do spełnienia świadczenia. Wezwanie takie może jedynie określić, zgodnie z art. 455 kc, termin spełnienia świadczenia, nie ma natomiast znaczenia kreującego zobowiązanie. Brak wezwania ze strony pozwanego do spełnienia świadczenia oznacza zatem jedynie, że nie nadszedł jeszcze termin jego spełnienia. Jednakże art. 411 kc jednoznacznie wyklucza możliwość zwrotu świadczenia spełnionego zanim wierzytelność stała się wymagalna.

Stąd też świadczenia pieniężne w walucie polskiej ze strony powodów na rzecz pozwanego mają swoją podstawę prawną i nie stanowią nienależnego świadczenia do momentu, w którym nie przekroczyłyby swoją wysokością kwot, które powodowie otrzymali od pozwanego, tj. 1 000 000 zł. W dacie zamknięcia rozprawy taka sytuacja jeszcze nie

nastąpiła – nawet przeliczając wartość świadczeń dokonanych w CHF na PLN (jak uczynili to powodowie) nie zwrócili oni jeszcze wypłaconej im kwoty.

Niezależnie od powyższego, nawet ściśle przestrzeganie odrębności roszczeń stron nieważnej umowy wzajemnej o zwrot spełnionych przez każdą ze stron świadczeń (co w ocenie sądu w przypadku, w którym oba świadczenia stanowią świadczenia pieniężne wyrażone w tej samej walucie, nie jest uzasadnione), nie mogłoby doprowadzić do uwzględnienia powództwa.

Zarówno rolą przepisów o bezpodstawnym wzbogaceniu, jak i przepisów o niedozwolonych postanowieniach umownych jest przywrócenie zachwianej na skutek różnych zdarzeń (zachowań) równowagi pomiędzy określonymi podmiotami. Stosowanie tych przepisów nie może jednak prowadzić, w świetle zasad współżycia społecznego, do znacznego zachwiania takiej równowagi w przeciwnym kierunku. Nie znajduje akceptacji sądu sytuacja, w której kredytobiorca, będący stroną umowy uznanej za nieważną po kilku latach jej bezkonfliktowego wykonywania przez obie strony, miałby realizować swoje roszczenie o zwrot kwot przekazanych kredytodawcy w trakcie wykonywania umowy bez równoczesnego dokonania kompleksowych wzajemnych rozliczeń. Posługiwanie się przez przedsiębiorcę niedozwolonymi postanowieniami umownymi w żadnym razie nie uzasadnia możliwości dopuszczenia do stanu, w którym konsument nie tylko korzystać będzie ze spełnionego na jego rzecz świadczenia, ale równocześnie uzyska zwrot spełnionych przez siebie świadczeń – przy czym oba wzajemne świadczenia będą miały charakter świadczeń pieniężnych. Byłoby to nie tylko zbyt krzywdzące dla przedsiębiorcy ale też sprzeczne z ogólnie przyjętymi zasadami uczciwości i słuszności, nakazującymi zwrot niesłusznie otrzymanych korzyści majątkowych. Dostateczną sankcją dla przedsiębiorcy jest wyeliminowanie z umowy niedozwolonych postanowień, tym bardziej jeśli skutkuje ono, jak w niniejszej sprawie, nieważnością całości umowy. W ten sposób przedsiębiorca nie tylko nie osiąga zamierzonych korzyści, zysku, ale też ponosi niekorzystne konsekwencje wcześniejszego spełnienia swojego świadczenia.

Równocześnie przyjęcie, że możliwe jest aby konsument uzyskał zwrot całości swoich świadczeń, polegających przecież w istocie na zwracaniu przedsiębiorcy tego, co od niego uprzednio otrzymał, z równoczesnym brakiem pewności co do skuteczności roszczeń przedsiębiorcy (mogą one nie zostać zrealizowane z różnych przyczyn, zarówno ze względu na konstrukcję instytucji bezpodstawnego wzbogacenia, ewentualne ich przedawnienie, czy też sytuację majątkową konsumenta), byłoby rażąco niesłuszne przy uwzględnieniu sytuacji innych podmiotów, które pozostają w stosunkach kredytowych. Ogólnie przyjętą zasadą jest, że korzystanie z środków udostępnionych przez bank wiąże się z koniecznością ich zwrotu, jak i koniecznością uiszczenia na rzecz banku odpowiedniego wynagrodzenia. Okoliczność, że ze względu na nieprawidłowe działanie przedsiębiorcy konsument był zobowiązany do nadmiernych świadczeń nie oznacza, że uzasadnione jest aby do takich świadczeń w ogóle nie był zobowiązany. O ile więc nieprawidłowe zachowanie przedsiębiorcy może stanowić podstawę do stwierdzenia nieważności umowy i pozbawienia go spodziewanych zysków, to nie może prowadzić do całkowicie nieuzasadnionego zubożenia.

Istnienie sytuacji, w których zwrot nienależnego świadczenia jest wykluczony ze względu na czynniki odwołujące się do sfery moralności i uczciwości, przewiduje ustawodawca. Zgodnie z art.411 pkt 2 kc nie można żądać zwrotu świadczenia jeżeli spełnienie świadczenia czyni zadość zasadom współżycia społecznego. Choć dotychczas przepis ten zazwyczaj był stosowany w innych stanach faktycznych, w ocenie sądu nie ma żadnych przeszkód aby znalazł on swoje zastosowanie również w niniejszej sprawie w przypadku przyjęcia, że świadczenie powodów miało charakter świadczenia nienależnego.

Żądanie unieważnienia umowy z punktu 3. pozwu

Wobec powyższego Sąd mógł orzekać o żądaniu unieważnienia umowy. Jak wynika z wcześniejszego wyводу takie roszczenie istnieje i przysługuje powodom w sprawie niniejszej. Dlatego też zgodnie z brzmieniem art. 12 ust. 1 pkt. 4 PNPRU Sąd orzekł o unieważnieniu umowy kredytowej opisanej w pozwie (punkt 2. wyroku). Ponadto stosownie do tego samego przepisu Sąd orzekł (w punkcie 3.) o obowiązku wzajemnego zwrotu świadczeń. Żądanie powodów zgłoszone jako żądanie zapłaty należało potraktować jak inne żądania zapłaty i nadać sentencji brzmienie jak w innych wyrokach zasądzających świadczenia pieniężne. W tej części wyrok (po uprawomocnieniu się będzie stanowił tytuł

egzekucyjny). Aby zrealizować obowiązek wzajemnego zwrotu świadczeń Sąd Okręgowy wskazał również na istnienie obowiązku zapłaty przez powodów na rzecz pozwanego wypłaconej kwoty kredytu. Z punktu widzenia konstrukcji wyroku sytuacja w sprawie niniejszej zbliżona jest do wyroku nakazującego zwrot świadczeń w przypadku odstąpienia od umowy. W takiej sytuacji sąd powinien orzec także o obowiązku zwrotu świadczenia przez powoda – mimo iż pozwany nie dochodził w trybie procesowym spełnienia takiego żądania (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 2 czerwca 2010 r. w sprawie I ACa 334/10, Legalis 282459).

Ponieważ wyrok unieważniający umowę wywoła swój skutek dopiero z chwilą uprawomocnienia się, dopiero w dniu następnym pozwany będzie mógł znajdować się w zwłoce ze spełnieniem swojego świadczenia pieniężnego. Zgodnie z art. 481 §§1 i 2 kc w razie opóźnienia w spełnieniu świadczenia pieniężnego wierzyciel może domagać się zapłaty odsetek ustawowych za opóźnienie. Dlatego też Sąd zasądził odsetki od właśnie od tak określonej daty.

O kosztach Sąd orzekł na podstawie art. 100 zd. 2 kpc, uznając, że pozwany pomimo oddalenia części żądań przegrał sprawę w całości. Specyfika spraw dotyczących kredytów indeksowanych oraz mnogość poglądów prawnych sprawia, że wybór konkretnego roszczenia zależy od oceny sądu. Na zasądzoną kwotę złożyła się równowartość opłaty od pozwu (1000 zł) oraz wynagrodzenie pełnomocnika według stawki minimalnej określonej zgodnie z §2 pkt. 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (10800 zł) powiększone o opłatę skarbową od pełnomocnictwa.

Biorąc te wszystkie względy pod uwagę, Sąd Okręgowy orzekł jak w sentencji wyroku.

(...)